

**PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI****NR 291****15 VI 2012 R.**

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

**PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: [www.wicipolskie.org](http://www.wicipolskie.org)****Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!**

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze dzielimy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

**Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: [turobin@netzero.net](mailto:turobin@netzero.net)**

1) Wiadomości; 2) Mijają dwa lata od jego śmierci; 3) Po co Polsce Marynarka Wojenna?; 4) Zagubiona szkoła i jej fałszywi prorocy; 5) Referendum Obywatelskie; 6) R. Rybarski - Narodowa Gospodarka Wolnorynkowa - II; 7) Dlaczego Demokraci bronią Julii Tymoszenko?; 8) Specjalność Imperium Euroatlantyckiego - schizofrenia objawowa; 9) Afryka jak poligon; 10) Polscy okupanci Afganistanu - II; 11) B'nai B'rith i jej terrorystyczne zbrojne ramię - ADL; 12) Chanuka i patriotyzm; 13) Kabała i talmudyzm; 14) Żydzi robią Ameryce to, co zrobili Rosji; 15) Mrok nocy Walpurgii gęstnieje nad światem; 16) Czy masoneria wygrała już z Kościołem? - I;

**USA: Totalna inwigilacja staje się faktem**

Amerykanów czeka kolejny krok w inwigilacji przez ich władze, kolejna rażąca ingerencja w ich prywatność. Amerykańskie miasta rozpoczęły już wdrażanie nowego, inteligentnego systemu oświetlenia miejskiego. Kosztujące trzy tysiące dolarów za sztukę nowe, energooszczędne lampy miejskie, wyposażone w wyświetlacze LED, będą mogły szpiegować obywateli w sposób, który trudno byłoby wyobrazić sobie nawet Orwellowi.

Nowe oświetlenie montowane jest obecnie w Detroit, Chicago i Pittsburghu, a w przyszłości ma pokryć całe terytorium USA. Jak donoszą media, system oświetleniowy **Intellistreets** produkowany przez firmę **illuminating Concepts** posiada wiele „aplikacji przydatnych w zapewnieniu bezpieczeństwa narodowego”. Każda z tablic oświetleniowych posiada mikroprocesor „zasadniczo podobny do tego, jaki zamontowany jest w iPhone”, zdolny do komunikacji bezprzewodowej. Oprócz tego, lampy wyposażone są w kamery i system liczący przechodniów na potrzeby policji, a także posiadają zdolność nagrywania rozmów na ulicy oraz, dzięki wbudowanemu mikrofonowi, przekazywania poleceń.

Ron Harwood, założyciel i szef Illuminating Concepts powiedział, że pomysł stworzenia takiego systemu pojawił się po atakach z 11 września oraz huraganie Katrina. Dodał, że system będzie „współgrał z Departamentem Bezpieczeństwa Narodowego”, aby obywatele poczuli się „bardziej bezpieczni i poinformowani”.

22 Maj 2012

Film: [http://www.youtube.com/watch?feature=player\\_embedded&v=Qw10eKxaSDY](http://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=Qw10eKxaSDY)Za: <http://stopsyjonizmowi.wordpress.com/2012/05/22/usa-totalna-inwigilacja-staje-sie-faktem/>

# # #

**USA: katolickie pozwy przeciw federalnemu rządowi**

Pozew do sądu federalnego Stanów Zjednoczonych przeciwko agencjom Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej (HHS) złożyły 43 katolickie diecezje, szkoły, szpitale, placówki społeczne i inne instytucje. Pozwy dotyczą nowych przepisów, które nakładają na pracodawców obowiązek pokrywania m.in. kosztów związanych ze stosowaniem antykoncepcji i sterylizacji. Wspólna akcja prawna jest oznaką determinacji Kościoła. Ma pokazać rządowi, że nie można narzucać żadnego prawa z pogwałceniem wolności wyznania.

Przewodniczący Konferencji Episkopatu USA kard. Timothy Dolan powiedział, że prowadzone były próby negocjacji z administracją i biurami prawnymi Kongresu. „Rozmowy te będą kontynuowane, bo - wciąż nic nie jest postanowione. Ale czas ucieka, a przez to nasze prace i podstawowe prawa zostały naruszone, musieliśmy więc odwołać się do sądu” - powiedział hierarcha.

Złożone równocześnie przez różne podmioty pozwy są przekonującym dowodem na jedność Kościoła w obronie wolności religijnej. Jak zgodnie podkreślają składający pozwy, kontrowersyjne rozporządzenie rządu - jest pogwałceniem wolności religijnej gwarantowanej przez pierwszą poprawkę do Konstytucji, prawo o wolności religijnej z 1993 roku oraz inne akty amerykańskiego prawa federalnego.

lg/ rv, cns - <<http://www.oecumene.radiovaticana.org/POL/articolo.asp?c=590076>>

Za: <http://www.bibula.com/?p=57001>

### **Dr Dariusz Ratajczak: albo Polska będzie wielka, albo...**

#### **MIJAJĄ DWA LATA OD JEGO ŚMIERCI**

11 czerwca 2010 r. znaleziono zwłoki zmarłego mężczyzny w samochodzie na parkingu przed supermarketem Karolinka w Opolu. Po dziesięciu dniach rozkładające się zwłoki zostały zidentyfikowane: ofiarą był 48-letni dr Dariusz Ratajczak. Przyjęto wersję samobójczej śmierci, choć wywołują wątpliwości. Samochód, jego własny renault kangoo, miał stać na parkingu od 28 maja, jednak niektórzy świadkowie zaprzeczają tej wersji twierdząc, że samochód nie stał tam tak długo, lecz został podrzucony później. Autem tym zamierzał dr Ratajczak udać się do Holandii, gdzie miał pracować w prywatnej firmie jako tłumacz. Trudno więc wytłumaczyć, dlaczego ktoś stojący przed nową szansą życiową mógłby targnąć się na swoje życie.

Pogrzeb odbył się w warunkach konspiracyjnych. Nikt niepożądany nie był poinformowany o terminie pogrzebu zmarłego. Obecni byli tylko członkowie rodziny i najbliżsi przyjaciele, w sumie kilkadziesiąt osób. Tablica na jego grobie informuje, iż zmarł 29 maja 2010 r. Nie można tu nie wspomnieć o osobliwym pożegnaniu ze strony 'Gazety Wyborczej', która wiadomość o śmierci swej ofiary umieściła pod tytułem "Znaleziono ciało kłamcy oświęcimskiego".

Doktor historii Dariusz Ratajczak mówił: "Każdy szanujący się historyk jest z natury rzeczy rewizjonistą. Bo zadaje sobie pytania: czy aby na pewno?" Taka postawa badawcza przyczyniła się do wydania wiosną 1999 roku stustronicowego zbioru esejów pt. "Tematy niebezpieczne". Znalazła się tu także licząca cztery strony praca "Holocaust to mit?", w której pisał:

"Od połowy lat 70-tych holocaust, traktowany jak religia, jako coś wyjątkowego, niemającego precedensu w dziejach świata, zaczyna spotykać się z odporem ze strony historyków - rewizjonistów. Krytykują oni nie tylko wyjątkowość, ale także rewidują dotychczasową wersję wydarzeń. Innymi słowy poddają rewizji oficjalnie podawaną liczbę Żydów zgładzonych podczas wojny, a także sposoby ich uśmiercania".

Przedstawienie amerykańskich i europejskich rewizjonistów, a także ich kłopotów i problemów życiowych wynikających z wyznawanych poglądów spowodowało błyskawiczną zmianę w życiu opolskiego historyka. Autor został okrzyknięty kłamcą oświęcimskim przez "Gazetę Wyborczą", która zażądała też - jego usunięcia z uczelni. Na łamach tego dziennika, "profesor" Bartoszewski wysyłał go na leczenie psychiatryczne (skąd my to znamy?).

W maju 1999 r. wpłynął do Sądu Rejonowego w Opolu akt oskarżenia o to, że dr Ratajczak "publicznie i wbrew faktom zaprzeczał zbrodniom nazistowskim w okresie II wojny światowej na osobach narodowości żydowskiej". W kwietniu dostał (po roku zawieszenia w pełnieniu obowiązków) zwolnienie dyscyplinarne z Uniwersytetu Opolskiego wraz z zakazem pracy w zawodzie nauczycielskim na okres trzech lat. Po otrzymaniu wilczego biletu z uczelni doktor historii miał się różnych prac dorywczych, pracując m.in. jako portier. W czasie wolnym pisał interesujące artykuły w czasopiśmie prawniczym. Jeden z jego przyjaciół wspomina to tak:

"Doktor Ratajczak popełnił błąd, nie komentując streszczenia, którego dokonał, co stało się pretekstem do przyparcia na niego ataku. Atak był bezwzględny i brutalny. Darek został wyrzucony dyscyplinarnie z uniwersytetu, otrzymał zakaz nauczania na wszystkich szczeblach, a jego sprawą zajęły się prokuratura i sąd. Mijały miesiące, a potem lata - nie mógł znaleźć pracy, był napiętnowany jako ten, który uważa, że w Oświęcimiu nie było komór gazowych. (...) Uważam, że jego historia dowodzi, iż żyjemy w państwie, w którym można zniszczyć człowieka za przekonania".

Dodajmy: zdawał sobie sprawę z tego, iż skutkiem drażenia niebezpiecznych tematów może być katastrofa życiowa. W 1998 r. zanotował: "Pisanie o stosunkach polsko-żydowskich jest czynnością ryzykowną. (...) Konsekwencje są zazwyczaj smutne: towarzyski bojkot, rasowy i wydawniczy knebel, ostatecznie - zawodowa śmierć".

Pisał 'na wygnaniu' krótkie publicystyczne teksty, w których znajdziemy często głębokie myśli, np.: "Obecna walka z demoliberalnym Goliatem ... winna wspierać się na filarze bezwzględnej

wierności nauce Chrystusa. Przyjęcie takiej zasady, odpornej na świat antywartości, określi szerokie pole zasadniczego konfliktu, obejmującego m.in. pusty materializm, seksizm, sekciarstwo, globalizm, libertyński demoliberalizm, koncepcję człowieka 'totalnie wyzwolonego' - czyli to wszystko, co oferują ludzkości deprawatorscy planiści New Word Order" ("Antykomunizm a współczesność").

Dr Dariusz Ratajczak był bardzo przywiązany do Ojczyzny. Pisał np.: "Albo Polska będzie wielka, albo przestanie istnieć. Nie stać nas na średniość. To będzie zadanie dla Waszego pokolenia. Jesteście je winni również ceniom tych, którzy zginęli w nierównej walce w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej".

Dr Ratajczak jest jedną z wielu osób, które w ostatnim okresie zakończyły swe życie w sposób dziwny i tajemniczy.

**CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI !**

Za: <http://zygumntbialas.nowyekran.pl/post/63562,dr-dariusz-ratajczak-albo-polska-bedzie-wielka-albo>

### **PO CO POLSCE MARYNARKA WOJENNA?**

**Handel morski i porty są dla Polski prawdziwym oknem na świat. Jednak, aby być w pełni wykorzystane, muszą one być bezpieczne. Słaba flota wojenna, która nie potrafi zapewnić tego bezpieczeństwa, oznaczać musi przyzwolenie na dobrowolne marnowanie potencjału, jaki daje nadmorskie położenie naszego kraju.**

Siły zbrojne są jednym z atrybutów niezależności państwa. W przypadku państwa niepodległego o ich kształcie decyduje rzeczywisty suweren, a w przypadku państwa zależnego o sposobie uformowania i wielkości zbrojnego ramienia - mocarstwo zwierzchnie. Jeśli przyjrzymy się jednak z bliska stanowi Lotnictwa, Marynarki Wojennej i Wojsk Lądowych to z przykrością zauważymy, że nie są one w stanie nie tylko bronić interesów gospodarczych i ideowych państwa, czy jego integralności terytorialnej, ale również skutecznie wypełnić naszych zobowiązań sojuszniczych. Nawet stan klęski żywiołowej i pomoc ludności jest ponad ich siły - przykrych przykładów tego dostarczyła powódź, która przed kilku laty nawiedziła południową Polskę.

Marynarka Wojenna odpowiada za obronę wybrzeża, oraz ochronę morskich interesów gospodarczych. Z położenia geograficznego Polski wynika stosunkowo małe zagrożenie od strony morza, w związku z tym nie jest to najważniejszy rodzaj sił zbrojnych. Nie należy go jednak lekceważyć. Pozostaje ona zawsze na pierwszej linii obrony interesów gospodarczych i jest realnym wsparciem dla Wojsk Lądowych w razie konfliktu pełnoskalowego. Tymczasem w wypadku zwiększenia napięcia międzynarodowego nie ma praktycznie możliwości szybkiego zwiększenia potencjału sił zbrojnych na morzu.

Ochronę morskich interesów państwa polskiego można podzielić na trzy poziomy: obronę wybrzeża i wód terytorialnych; zachowanie aktywnych możliwości zwalczania żeglugi nieprzyjaciela - odstraszanie na poziomie operacyjnym; oraz możliwość ochrony ważnych szlaków handlowych (np. transport skroplonego gazu) i potencjał odstraszania strategicznego.

Podstawowy zakres obrony granicy morskiej można zapewnić siłami operującymi z polskiego terytorium lądowego - Nadbrzeżnym Dywizjonem Rakietowym wspartym rozpoznawczymi BSL (bezzałogowymi statkami latającymi) i helikopterami. Marynarka Wojenna nie jest tu niezbędna, choć z pewnością ułatwia wykonanie zadania. Jednak siły stacjonujące na lądzie nie są w stanie aktywnie zwalczać nieprzyjaciela w oddaleniu od polskich wód terytorialnych.

Państwo polskie pozbawione floty można by porównać do wojownika który na pole bitwy wychodzi tylko z tarczą. Do pokonania sił nieprzyjaciela niezbędny jest wszak miecz którym są właśnie sprawne siły nawodne i podwodne. Dopiero fregaty i okręty podwodne (z naciskiem na ich liczbę mnogą) mogą być skutecznym orężem w rękach dowództwa i zapewnić nam daleko posuniętą powściągliwość wroga.

Okręty desantowe/śmigłowcowce nie należą do priorytetowych potrzeb - jednak umożliwiają realne zagrożenie terytorium przeciwnika z dodatkowego, morskiego kierunku, osłabiając w ten sposób jego zapał do rozpoczęcia zbrojnego konfliktu. Dzięki ich posiadaniu zwiększamy atrakcyjność Polski jako poważnego sojusznika, zdolnego wypełnić zobowiązania międzynarodowe i skutecznie działać z dala od własnego wybrzeża.

Koszt jednej fregaty to ok. pół miliarda dolarów, okrętu podwodnego - ok. 700 mln dolarów, okrętu typu mistral [śmigłowcowiec/desantowiec] - 900 mln. Zarysowane w ten sposób potrzeby wydają się ponad siły finansowe naszego niebogatego, zadłużonego państwa, jednak należy pamiętać, że

niewola jest dużo kosztowniejsza, nie tylko gospodarczo, ale przede wszystkim kulturowo i biologicznie, niż najkosztowniejsze nawet inwestycje. Nie tak dawno przecież rząd polski znalazł dziewięć miliardów dolarów na wsparcie Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Zainwestowanie tych pieniędzy w budowę nowych jednostek morskich [w polskich stocznjach] dałoby nam nowoczesną Marynarkę, realne korzyści w gospodarce i siłę na niespokojne czasy. *Jacek Hoga*  
 Czytaj więcej: <http://www.pch24.pl/po-co-polsce-marynarka-wojenna-,2720,-i.html#ixzz1w4b1KUtS>  
 Za: <http://www.pch24.pl/po-co-polsce-marynarka-wojenna-,2720,i.html>

## ZAGUBIONA SZKOŁA I JEJ FAŁSZYWI PROROCY

**„Szkoła nie przygotowuje do życia, ani przyszłego zawodu”** - oto główny zarzut wobec systemu oświaty, który jak mantra pojawia się w mediach.

Problem w tym, że jako panaceum proponuje się rozwiązanie, które nie uzdrowi sytuacji, a wręcz ją pogorszy.

Nie podlega dyskusji fakt, że szkoły są źle zorganizowane, programy są przeładowane, a młodzież po przejściu wszystkich etapów kształcenia trafia do urzędów pracy.

Co proponuje się w zamian? Kształcenie z akcentem na wiedzę zawodową lub tzw. kompetencje miękkie, czyli umiejętności związane z kreatywnością, zarządzaniem czasem, asertywnością itp.

Innymi słowy - skoro szkoła nie przygotowuje do zawodu postuluje się ograniczenie wiedzy ogólnej na rzecz praktycznej edukacji. Stąd już tylko mały kroczek do cięć w nauczaniu historii.

Na końcu tej drogi jest szkoła w której uczniowie kształceni są tylko w ramach wspomnianych kompetencji miękkich oraz zawodowych. Dla wiedzy ogólnej nie ma już miejsca.

### O co chodzi z tą edukacją?

Zadajmy sobie podstawowe pytanie: jakie jest główne zadanie szkoły? Czy stworzyć robotnika najemnego, czy też pomóc rodzinie w kształtowaniu człowieka? (W kontekście chrześcijańskim - człowieka dążącego do uświęcenia. Niemniej zdaję sobie sprawę, że w dzisiejszej sytuacji taki postulat nie przejdzie, zatem pozostanmy przy powyższym określeniu).

I tu leży klucz do problemu. Dla ideologów i polityków uczeń jest tylko małym trybikiem w systemie. Postrzegają go, jako materiał na przyszłego najemnika (by nie rzec niewolnika). Jeśli nawet kładzie się akcent na tzw. kompetencje miękkie (które dziś zideologizowano, tak by pasowały do nowej koncepcji człowieka), to nie po to, żeby one pomogły mu w rozwoju osobistym, ale priorytetem ma być jego przyszła produktywność, przydatność dla systemu.

Jeśli na przykład mówi się o kreatywności, to po to, aby jako agent czy akwizytor sprytnie wciskał klientom kredyty, ubezpieczenia czy inne towary (bez takiej kreatywności jest nieprzydatny w systemie).

Jeśli uczy się zarządzania czasem, to bynajmniej nie w takim celu, aby wyzyskany czas wykorzystać dla rodziny, ale by być wydajniejszym w pracy - nie sprawdzać ciągle poczty mailowej i nie przekładać bezsensownie papierków na biurku.

Przywołując poetę można powtórzyć: „jednostka jest zerem” - liczy się przydatność dla systemu.

### Jak sterować ludźmi?

Klasyczna i katolicka paideia<sup>1)</sup> akcentowała przede wszystkim konieczność formowania człowieka. Najpierw rozwijano wszystkie potencjalności: sprawności umysłu teoretycznego i praktycznego, formowano cnoty, sprawności fizyczne, a dopiero na końcu przyuczano do zawodu. Uformowany, roztropny i mądry człowiek zawsze poradzi sobie w życiu i przystosuje się do rzeczywistości (także zawodowej). Poza tym nie będzie tak łatwo manipulowany przed media i polityków.

Człowiekiem niewykształconym, który nie rozumie kontekstu społecznego, bezmyślnie powtarzającym slogany propagandowe, z zasady łatwiej się manipuluje. Pewnie z tego względu nie jest on dzisiaj „produktem” pożądanym.

Słowem - pod pretekstem przerobienie szkoły w „przyuczalnię zawodową”, chce się łatwiej sterować masami.

Wiedza ogólna a konieczność kształcenia przez całe życie

Tak jak wspomniałem: najpierw formujemy sprawności umysłu, usprawniamy fizycznie, kształtujemy charakter i duchowość, a dopiero potem przyuczamy do zawodu. Chodzi o kolejność, a w praktyce oświatowej także o odpowiednie rozłożenie akcentów.

Przy czym musimy brać pod uwagę dużą dynamikę przemian, kontekst społeczny i ogromny przyrost wiedzy specjalistycznej. Pracownicy muszą się doksztalać, zwłaszcza, gdy chcą być fachowcami w swoich zawodach. Paradoksalnie taka sytuacja jest właśnie dowodem na to że to, co

nazywam klasycznym systemem nauczania i wychowania sprawdza się także w obecnych warunkach.

Faktem jest bowiem, że szkoła nie jest w stanie przekazać uczniom całego zasobu dookolnej wiedzy, nowych odkryć itp. Czy to prawnik, czy lekarz, czy nauczyciel, czy informatyk, zajmujący się sferą nowych technologii, każdy musi się doksztalać. Szkoła [uniwersytet] może dać ogólne podstawy w ramach konkretnego zawodu, ale dalsze doksztalanie zależy już od ogólnej formacji intelektualnej i charakteru.

Młody człowiek musi mieć „narzędzia”, dzięki którym będzie zdobywał dalszą wiedzę i wytrwale dążył do celu. A to gwarantuje właśnie formacja ogólna! Jeśli ktoś jest roztropny, mądry, rozumie co się wokół niego dzieje, to poradzi sobie w każdej sytuacji. Oto mamy klasyczne rozwiązanie, które sprawdza się w każdej rzeczywistości - również współczesnej.

Słowem - szkoła ma nauczyć dobrze mówić, pisać, czytać, myśleć, wyposażyć w wiedzę ogólną, kulturową, niezbędną do funkcjonowania w danej społeczności i rozumienia tego, co się wokół dzieje, a także ma wspierać rodzinę w funkcji wychowawczej.

### **Nie dać się propagandzie fałszywych proroków**

Nie można dać się zwieźć hasłom, wedle których, uzdrowienie edukacji ma polegać na jej wykończeniu. Nie można rezygnować z wiedzy ogólnej (wylewać dziecka z kąpielą) pod pretekstem, że rozwój nauki jest tak dynamiczny, iż szkoła nie nadąża z przyswajaniem nowych wiadomości. Olbrzymia część wiedzy (zwłaszcza w naukach humanistycznych) jest stała i niezmienna. A jeśli ktoś chce ją zmieniać, to tylko z powodów ideologicznych, sprytnie wykorzystując do tego nowe zjawiska społeczne i rewolucję technologiczną.

Powtórzmy: - najpierw trzeba ukształtować człowieka w każdym wymiarze jego egzystencji, a wtedy poradzi sobie w życiu, także tym skomplikowanym zawodowo.

Na koniec warto wspomnieć o jednym, istotnym czynniku. Państwo ma wspomagać człowieka w poszukiwaniu pracy poprzez to, że będzie podejmowało działania sprzyjające rozwojowi gospodarki. Jeśli na rynku pracy będzie ciasno, a podatkami będzie się dusiła ludzką inicjatywę, to nawet dobre zmiany w szkolnictwie niewiele pomogą.

PS. Wszystkich zainteresowanych problematyką edukacyjną zachęcam do zapisania się na mój emailowy (darmowy) kurs: „9 zasad dobrego i skutecznego wychowania”.

Autor: Dariusz Zalewski - członek redakcji kwartalnika "Cywilizacja". Publikuje głównie w "Naszym Dzienniku", incydentalnie w "Człowiek w Kulturze", "Frona", "Najwyższy Czas". Jest autorem kilku książek m.in. "Wychować człowieka szlachetnego" - poświęconej wychowaniu w duchu klasycznym.

1) Sofisci, V/IV wieku p.n.e. - **paideia**: czynności związane z wykształceniem ucznia w zakresie gramatyki, retoryki i dialektyki [obywatel! życie - zadaniem, paideia - środkiem jego realizacji]. Paideia - nie tylko wyposażenie człowieka w niezbędną wiedzę. To ruch: nie tyle z cienia jaskini do światła idei, ale ruch wewnętrzny człowieka, zwrot, przebudzenie duszy, troska o duszę). Za: Wikipedia

Za: <http://dariuszzalewski.salon24.pl/419385.zagubiona-szkola-i-jej-falszywi-prorocy>



### **List do Nieznanego Przyjaciela - wyjaśniający czym jest Referendum Obywatelskie Przyjacielu!**

Wiem sam, jak trudno „załapać” inny sposób myślenia niż własny i na skróty dojść do wniosków, które za nas wyciągnęli inni.

Zakładanie stowarzyszeń, "łączenie różnych środowisk" "tworzenie ruchów społecznych" jest pozbawione jakichkolwiek szans. To "droga do nikąd". To wszystko jest w ramach systemu, który - nawet wykluczając spiskową teorię - został tak dobrze przemyślany że te wszystkie środki i sposoby nie wyjdą poza fazę początkową.

Każda struktura wymaga energii zużytej na podtrzymywanie jej istnienia. Sformalizowana struktura stowarzyszenia wymaga tej energii bardzo dużo i dlatego nie istnieją w Polsce silne stowarzyszenia, które mogłyby zagrozić establishmentowi. Nie ma bowiem skąd ich „zasilać”.

Referendum Obywatelskie jest pierwszym działaniem poza systemowym. Nie zwracamy się do NICH, niczego od nich nie chcemy, żadnej zgody, rejestracji itd.

### **Referendum Obywatelskie - pospolite ruszenie Polaków**

Nie mamy też żadnej struktury - zarządów, rad, komisji rewizyjnej, prezesów, zastępców - itp. itd. Nie musimy zatem wkładać energii w zbędne [z punktu widzenia celu] rzeczy.

Działamy jak pospolite ruszenie, a jedyne ramy to idee zawarte w pytaniach - zwłaszcza te ustrojowe - JOW i sądownictwo.

To są cele, których w żaden sposób nie można pogodzić z istnieniem III RP. Dlatego nasze działanie jest jedynym działaniem antyustrojowym w pełnym tego słowa znaczeniu. I nie ma innego takiego działania w Polsce obecnie. Liczne manifestacje związkowe, marsze w obronie TV Trwam - są masowe, a jednak sytuują się "wewnątrz systemu". Oto bowiem - ich uczestnicy idą do tych władz, kierują swoje wnioski do NICH, a masa ludzi, która ich wspiera jest tylko argumentem, żeby zostali wysłuchani.

My nie kierujemy do NICH żadnych wniosków ani próśb. **Podjęliśmy działanie określenia woli Narodu poza oficjalnymi strukturami władzy.** Wynik Referendum Obywatelskiego to po prostu WOLA NARODU. Oczywiście pod warunkiem, że przekroczyliśmy pewne magiczne kwantum.

Posługując się przykładami historycznymi można powiedzieć, że przecież Amerykanie - mieszkańcy angielskich 13 kolonii mieli możliwość słać do króla Jerzego petycje, mogli manifestować, żeby ich wysłuchano - być może król wybaczyłby im nawet "bostońskie picie herbaty". Oni jednak zwołali Kongres Kontynentalny i SAMI określili jak ma wyglądać ich państwo.

### **Operetkowe państwo III RP**

My brniemy od 22 lat za jakimiś tam pajacami, podstawionymi nie wiadomo przez kogo i służącymi nie wiadomo komu. Nasze państwo gnije, nie mamy już prawie nic. Nie funkcjonują żadne instytucje - ani wymiar sprawiedliwości, ani prokuratura, rozkradany jest samorząd, bałagan, marnotrawstwo, rządy koleśi, samowola i arogancja ZUS, urzędów skarbowych - samowola byle urzędniczyny mającej władzę w nadzorze budowlanym, w urzędzie celnym, w starostwie.

A my widzimy to wszystko i dalej pokornie brniemy w te ścieżki, które pokazuje nam system - chodzimy na wybory, które nie są żadnymi wyborami tylko głosowaniem na z góry ustalone listy.

Stajemy przed jakimiś śmiesznymi facetami czy kobitkami poprzebieranymi w togi i z pokorą mówimy do nich "wysoki sędzie" - chociaż to najczęściej zwyczajne kreatury, które po znajomości, przez tatusia-mamusię, „krewnych i znajomych królika”, wkręcili się do funkcji sędziego itd. itp.

Całe to państwo jakim jest III RP, to czysta operetka, seria idiotyzmów ustrojowych w ogóle nieznanymi w cywilizowanych bytach państwowych. To domek z kart, który w normalnych czasach dawno by został przejęty przez jakichś okupantów czy zaborców, niewykluczone zresztą, że właśnie taki będzie tej operetki koniec.

No ale państwo, państwem. Idiotyzmy jakie wyprawia postbolszewicka administracja [w tym politolodzy, konstytucjoniści itp. swołocz] nie mogą nam NARODOWI odebrać prawa istnienia. Prawa głosu. I teraz MY, my twórcy Kongresu Protestu, My Naród - mówimy: "Poszli won!" Bo przecież Referendum Obywatelskie to nic innego jak właśnie skierowane do rządzących (jak też i do opozycji), do całego tego systemu hasło: "WON!" Nieważne, że na razie obejmuje niewielki krąg rodaków. Ważna jest treść tego przesłania.

Skoro bez NICH możemy wyrazić swoją wolę, określić jak mają wyglądać instytucje naszego państwa i są to zgoła inne instytucje, niż te, które tu zostały zaimplantowane, żeby wiecznie tubylców trzymać w poddaństwie i żeby kto trzeba mógł zagrabić cały ich dorobek, i to za parę koców, starych strzelb i garść paciorków. Skoro tak to ONI nie są nam do niczego już potrzebni. Potrafimy sami zaprojektować poważny sejm, w miejsce tego żenującego cyrku, potrafimy sami też stworzyć lepiej działające sądy, prokuraturę, policję. Nie wymyślamy tego sami. Są przecież na świecie wzorce, do których nawiązujemy. Nikt nam nie może zarzucić, że głosimy jakąś utopię.

**Do tej pory nie było takiego działania.** Jesteśmy pierwsi i jedyni. I nasi rodacy, ci którzy nie mają umysłów zaczadzonych jakąś partyjną ideologią, to doskonale rozumieją. Jakie ciekawe dostaje maile w tej sprawie!

Polacy, do których dotarliśmy - po prostu rozumieją, że mogą sami określić jak ma wyglądać ich państwo. I są tym zachwyceni.

A my ich nie zdradzimy. Nie zmanipulujemy niczego, bo niby dlaczego mielibyśmy to robić, skoro nie chcemy tu kandydować do żadnego pseudosejmu, ani nie chcemy obejmować jakich prezesowskich posad. Chcemy wywalić całą tę operetkę, jaką jest III RP i zbudować nowe państwo, w taki sposób jak będziemy tego chcieli wszyscy.

### **O Rzeczpospolitą Wolnych Polaków**

Nasze działanie, nasz cel - jest najbardziej radykalny i czysty. Nie chcemy załatwić czegoś szczególnego, nie potrzebujemy żadnej koncesji, żadnej zgody. Potrzebujemy odesłać TO państwo, III RP na śmietnik historii, gdzie jest jego miejsce.

I co ciekawe - energia jaka musi być włożona w realizację naszego przedsięwzięcia jest mniejsza niż energia jaką należałoby włożyć w jakieś cele pośrednie. Np. w wybory.

Dlaczego? To proste. System wybudował szereg barier organicznych dla każdego, kto próbuje korzystać z jego „legalnych” ścieżek. Te bariery, przekładają się na konkretne koszty. Np. stworzenie listy wyborczej do sejmu, w ramach tej ordynacji, wg procedur, w ramach kampanii która trwa określony czas jest niezwykle kosztowne, a i tak, wobec przewagi partii zaakceptowanych przez „system” - jest to działanie bezcelowe.

Jeśli nasz pierwszy etap działania - pierwszy etap Referendum Obywatelskiego - przyniesie nam ok. 100 tys. podpisów rodaków, to osiągamy początek masy krytycznej niezbędnej do przeprowadzenia zmiany. Oznaczać to będzie bowiem, że Polacy mówią NIE III RP. 100 tys. to np. ilość wymagana przy inicjatywie ustawodawczej, przy wyborach prezydenckich itd.

Naszym celem jest bowiem upowszechnienie przekonania [opartego zresztą na prawdzie], że III RP jest państwem nielegalnym. Państwem, które powstało i funkcjonuje łamiąc fundamentalne zasady demokracji - bierne prawo wyborcze, zasadę zwierzchności Narodu nad wszelką władzą. Jeśli to przekonanie zostanie wśród naszych rodaków upowszechnione, nie będzie siły, która mogłaby NAS - NARÓD powstrzymać od przepędzenia tej zgrai kreatur, które dzisiaj udają elitę państwa, które udaje państwo polskie.

Wówczas zbudujemy Polskę naszych marzeń. Państwo przyjazne dla ludzi, logicznie skonstruowaną, dla wspólnego dobra. Rzeczpospolitą Wolnych Polaków.

Myszę, że w takiej pracy warto wziąć udział. Zachęcam do udziału w Referendum Obywatelskim!

<http://prawica.net/29981>

**Janusz Sanocki** - dziennikarz, polityk, były burmistrz Nysy, jeden z liderów Obywatelskiego Ruchu JOW, inicjator Kongresu Protestu

---

## **Roman Rybarski - NARODOWA GOSPODARKA WOLNORYNKOWA AKO GWARANCJA SIŁY NARODU POLSKIEGO**

### **CZEŚĆ II (ostatnia)**

Roman Rybarski głosił że własność jest instytucją niezbędną dla społeczeństwa. Społeczeństwo musi zapewnić dziedziczenie owoców kapitalizmu. Rodzice by efektywnie pracować, muszą mieć pewność, że owoce ich pracy przypadną dzieciom. Pewność taka zapewnia niskie podatki i nienaruszalność własności. Pewność ta skłoni do inwestycji.

W nr 2 „Wskazań programowych Obozu Wielkiej Polski” z 1927 roku Roman Rybarski pisał że: - „podstawą rozwoju gospodarczego Polski jest bezpieczeństwo własności”.

Polityka gospodarcza sanacyjnej II RP była według Romana Rybarskiego przesiąknięta bolszewizmem. Państwo nie broniło bezpieczeństwa inwestorów polskich (podczas gdy - to inwestycje długoterminowe są podstawą rozwoju). Polski inwestor lękał się że przedsiębiorstwo „z powodu podatków nie będzie rentowne”. Sanacyjne państwo skłaniało nie do inwestycji, ale do konsumpcji. Dla Romana Rybarskiego „własność prywatna musi być zagwarantowana mocniej, niż przez zwyczajne, pisane ustawy, musi stać się INSTYTUCJĄ SPOŁECZNĄ, której nie wstrząsają ani zmiany rządu, ani zmiany ustaw”. A „Poszanowanie prawa własności musi tkwić w masach”.

Roman Rybarski uważał też, że „bezpieczeństwo prawa własności, możliwość gromadzenia oszczędności [...] jest niezbędnym warunkiem naszego rozwoju gospodarczego, jest koniecznością chroniącą nas od bezrobocia, nędzy i zależności od obcych”. W swej książce „Przyszłość gospodarcza Polski” z 1933 r. pisał że „podstawową instytucją społeczną powinna być własność prywatna”. Stwierdził również że „Jeżeli w rękach są narzędzia komunikacji, kredyt, jeżeli państwo samo organizuje handel zagraniczny kraju, jeżeli instytucje skupiają w swoich rękach opiekę lekarską, jeżeli wreszcie cały szereg gałęzi przemysłu jest w rękach monopoli, czy to wprost państwowych czy też prywatnych, uprzywilejowanych przez państwo, to choćby konstytucja kraju najuroczyściej gwarantowała prawo własności, pozostanie ono prawem papierowym, bez ekonomicznej treści”. „Wykonywanie własności nie może zależeć od woli czy też samowoli urzędnika administracyjnego, który w każdej chwili może wydać zarządzenie, sięgające głęboko w podstawy tego lub innego gospodarstwa, kierunku jego produkcji, i jego kalkulacje. Następnie istnienie gospodarstwa nie może wisieć w powietrzu zależnie od każdorazowej decyzji władzy państwowej”.

Według Romana Rybarskiego państwo polityką podatkową powodowało - nierentowność przedsiębiorstw i tym samym realnie likwidowało prawo własności.

## **Socjalizm**

Roman Rybarski domagał się zerwania z niedorzecznościami socjalistycznej gospodarki, porzucenia realizowanego przez sanacyjną II RP modelu gospodarki [który określał mianem wschodniego, bolszewickiego, destruktywnego]. Głosił że działalność państwa nie rozwinie gospodarki.

Za wrogów Polski Roman Rybarski uważał lewice. Lewice kreującą atmosferę zagrożenia zniechęcającą do przedsiębiorczości. Lewice głoszącą hasła interesów klasowych, które niszczą kraj i jedność narodu. Rybarski głosił że naród ma wspólne interesy które realizuje poprzez solidaryzm narodowy. Zdaniem polityka endecji lewice głoszącą potrzebę wzrostu płac, bez wzrostu wydajności pracy i produkcji na którą jest popyt, powoduje wzrost kosztów i cen, a w konsekwencji bankructwem zakładu.

Roman Rybarski stwierdzał że „Narodowa polityka gospodarcza sprzeciwia się ostro socjalistycznej polityce gospodarczej”. Narodowa polityka gospodarcza stanowczo odrzucała: wszechwładztwo państwa we wszystkich dziedzinach, interwencjonizm państwa w rozwiązywaniu problemów, zasiłki dla bezrobotnych, roboty publiczne, kredyty na tworzenie miejsc pracy, ograniczenia w obrocie walutami obcymi, ceny maksymalne i karanie za ich nie przestrzeganie, upaństwowienie gałęzi przemysłu.

Roman Rybarski socjalizm oceniał jako zawodny, zabobonny, popadający w demagogie uliczną. Odrzucał obarczanie handlowców odpowiedzialnością za wysokie ceny. Roman Rybarski pisał że myślenie socjalistyczne „wyraża się w wierze, we wszechpotęgę państwa, w nakładaniu na nie zadań, których państwo nie może spełnić, a przede wszystkim w rozwoju tendencji klasowych, w dążności, by różne zagadnienia gospodarcze ujmować nie na tle jedności gospodarstwa narodowego, lecz pod klasowym kątem widzenia”.

Roman Rybarski pisał że „liberalizm wskazywał słusznie na wady państwowej gospodarki, na rujnąjący siły wytwórcze stosunek socjalizmu do kapitału, wykazywał bezcelowość reglamentacji kapitału”.

W „Wskazaniach programowych OWP” z 1927 r. Roman Rybarski pisał że „życie gospodarcze jest wciąż zbyt mocno przesiąknięte pierwiastkami socjalistycznymi by mogło nabrać należytego rozpędu”. Polsce według Rybarskiego zagrażał nieustający radykalizm socjalistyczny. Polska, zdaniem endeckiego polityka, potrzebowała „bankructwa zapędów socjalistycznych” i organizacji narodu „naród na zasadach poszanowania prawa własności i porządku prawnego” by nie uległ lewicowemu radykalizmowi. W „Przyszłości gospodarczej Polski” z 1933 r. Roman Rybarski pisał że „na postawie doświadczeń cudzych i własnych [wiemy] że upaństwowienie gospodarstwa, przejęcie przez państwo całej za nie odpowiedzialności, nie ugruntuje potęgi gospodarczej, należy więc odrzucić ten system, właśnie w imię interesu narodowego”.

### **Biurokracja i przepisy**

W „Ideach przewodnich gospodarstwa Polski” z 1939 r. Roman Rybarski pisał że „biurokracja upojona władzą, przesiąknięta duchem etatyzmu, traktuje przedsiębiorczość w sposób złośliwy, korzysta ze swoich uprawnień, by ją szykanować”. Roman Rybarski głosił że nadmiar przepisów i patologia nieustannego ich kreowania szkodzi Polsce.

### **Podatki**

Według największego ekonomisty obozu narodowego podatki: niszczyły przedsiębiorczość, uniemożliwiały przedsiębiorstwom rentowność. Roman Rybarski postulował jak najniższe podatki. Niskie podatki według autora „Polityki i gospodarki” wraz ze zniesieniem obowiązku ubezpieczeń, niedopuszczeniem do inflacji, likwidacją biurokracji, zwiększą siłę nabywczą Polaków, by wykazywali oni efektywny popyt na dobra i usługi polskiej przedsiębiorczości.

Rybarski w swej działalności naukowej i politycznej dowodził że podatek dochodowy każe obywatela za pracowitość i przedsiębiorczość, nie skutkując większymi wpływami do budżetu. W swej książce z 1939 r. pt. „Idee przewodnie gospodarstwa Polski” pisał że: „Fiskalizm jest nieodłącznym towarzyszem etatyzmu. Im dalej sięga etatyzm, tym mocniej fiskalizm daje się we znaki. Nadchodzi zanik przedsiębiorczości i energii gospodarczej. Ucieka kapitał lub zostaje zniszczony przez demagogiczne demokracje lub dyktatury. A w takiej sytuacji ludność przestaje się mnożyć i [kraj] staje się przedmiotem łatwego podboju”.

### **Bariery w dostępie do rynku**

Roman Rybarski przeciwstawiał się wszelkim barierom w dostępie do rynku, takim jak koncesje i przepisy. Uznawał że bariery te, niszczące polską przedsiębiorczość i uniemożliwiające Polakom działalność zarobkową. W swej pracy pisał że „Gospodarka narodowa wyraża się przede wszystkim



w fakcie istnienia własnego rynku na towary. W granicach tego gospodarstwa nie ma przeszkód prawnych i politycznych dla swobodnego obrotu i skutkiem tego towar zdolny do konkurencji może dotrzeć wszędzie, opanować ten rynek”.

Profesor Rybarski tych wszystkich którzy tworzą bariery dla rozwoju gospodarki lub niszczą przedsiębiorczość przymusowymi daninami oskarżał o przygotowywanie likwidacji państwa polskiego.

### **Ograniczenia wolności gospodarczej**

Rybarski przeciwstawiał się koncesjom i innym barierom dla przedsiębiorczości, oraz niedopuszczaniu robotników do dobrobytu. Uważał że niestabilne prawo jest przeszkodą dla przedsiębiorczości, a kontrola władz w gospodarce i socjalistyczne przepisy pozwoliły by komunistom po przejęciu władzy nie dokonywać gwałtownej zmiany systemu.

Przeciwstawiał się również planowej gospodarce. Uważał że monopole państwowe i prywatne, koncesje, nieuczciwa konkurencja państwowych przedsiębiorstw nie płacących podatków lub mających ulgi podatkowe - nie pozostawia ludziom zdolnym i pracowitym nic oprócz biedy lub działalności przestępczej. W swojej książce z 1933 r. Rybarski pisał że „gdyby każda praca, każda działalność zarobkowa, zależała od koncesji, która dowolnie może być cofnięta, zanikło by bezpieczeństwo wolności”. „Kto ponosi odpowiedzialność musi mieć swobodę działania na własny rachunek. Gdyby państwo dyktowało ceny, rozstrzygało o stanie zatrudnienia, płacach itd., to ten system prowadził by automatycznie do bezpośredniego etatyzmu, czyli do przejścia na rachunek państwa całych działów produkcji”.

W artykule z „Myśli Narodowej” z 1936 r. Rybarski pisał że „Państwo dzieli się uprawnieniami gospodarczymi z uprzywilejowanymi grupami a to wszystko dzieje się kosztem normalnego funkcjonowania własności prywatnej”. W „Ideach przewodnich gospodarstwa Polski” z 1939 r. Rybarski pisał że „administracja państwowa stwarza nieuzasadnione prywatne monopole”. „Drobiazgowo normy prawne i utrudnienia administracyjne obciążają produkcję, hamują swobodę jej ruchów.” „Nie jest pożądanym, by rozwijanie gospodarczej działalności przez jednostki zależało od decyzji władz administracyjnych”. „Nie walka konkurencji doprowadziła automatycznie do kartelizacji kartel powstaje pośrednio lub bezpośrednio dzięki interwencji państwa. Etatyzm jest ojcem, często nieprawym karteli”.

### **Inwestycje**

Według Romana Rybarskiego ustrój gospodarczy ma skłaniać do inwestycji lub oszczędzania, by dostarczyć bankom kapitału do długookresowych inwestycji, a nie do konsumpcji. Konsumpcja jest zazwyczaj powodowana utratą wartości kapitału spowodowana podatkiem inflacyjnym lub rabunkiem państwa dokonywany np. przez podatek od dochodów kapitałowych, czyli od oszczędności i inwestycji w papiery wartościowe. Inwestycje są niezbędne do likwidacji bezrobocia. Inwestycje są niezbędne do wzrostu produkcji, a poprzez to do wzrostu płac. By przedsiębiorcy inwestowali bez obaw państwo musi zagwarantować nienaruszalność wolnego rynku.

Profesor Rybarski uważał że Polska musi być atrakcyjna dla zagranicznego kapitału inwestycyjnego, a nie dla kapitału spekulacyjnego. Czyli musi mieć niskie podatki, brak przymusu ubezpieczeń społecznych, brak barier w dostępie do rynku, bezcłowy handel zagraniczny, brak związków państwa z gospodarką (związków które są pożywką dla kapitału spekulacyjnego i prowadzą do eskalacji ograniczeń swobody gospodarczej).

### **Korporacjonizm**

Roman Rybarski uważał, że korporacjonizm nie pasuje do realiów Polski. Naśladowanie go uznawał za tworzeniem karykatury. Rybarski zarzucał korporacjonizmowi że zrzeszenia działają często w interesie partykularnych interesów, a nie powszechnego dobra narodu. Korporacjonizm zdaniem polityka endecji prowadził do podporządkowania gospodarki interesom partii rządzącej a nie interesom narodu.

### **Związki zawodowe**

Rybarski widział w związkach zawodowych zagrożenie dla państwa. W 1925 r. mówił na konferencji Związku Ludowo-Narodowego: „Z chwila, gdy władza przestaje przestrzegać prawa [ulegając żądaniom związków zawodowych] przestaje być władza, staje się dekoracją, symbolem”.

Uleganie sprzecznym z ekonomią żądaniom związków zawodowych było dla Rybarskiego łamaniem sprawiedliwości i prowadzić miało do anarchii. Dla Romana Rybarskiego „związki zawodowe najmocniej godzą w powagę parlamentu i rządów na nich oparty”.

### **Prawo**

Roman Rybarski w 1925 r. na konferencji Związku Ludowo-Narodowego [partii jednoczącej całą prawicę w II RP], twierdził, że myślenie lewicowe, czyli „psychoza socjalistyczna [głosi] że wystarczy uchwalić ustawę, by była ona wykonywana, toteż mamy długi szereg ustaw, które nie są i nie mogą być wykonane, gdyż są robione według programu narzuconego, przywiezionego z zagranicy (...) w rezultacie mamy chaos ustawodawczy, przerost funkcji państwa i urzędów publicznych, i nie mamy z czego płacić na utrzymanie tego całego aparatu. Według psychozy socjalistycznej państwo jest wszystkim, a podatki można nakładać bez końca”. We „Wskazaniach programowych OWP” [pod taką nazwą po zamachu Piłsudskiego działała prześladowana przez sanację zjednoczona prawica] z 1927 r. Roman Rybarski oceniał że kompromis na który poszła prawica w sejmie biorąc udział w produkcji złych ustaw był kompromitujący. W książce „Siła i prawo” Roman Rybarski pisał że: „prawo nie może zdziałać cudów” i ustawy same z siebie nie polepszą bytu polskich rodzin. Ustawy mogą być nie efektywne bo społeczeństwo może nie akceptować penalizacji przedmiotu ustawy, tak jak to było z prohibicją. By prawo działało społeczeństwo musi podnieść swoją moralność”.

### **Świadoma jednostka, świadome społeczeństwo**

W opozycji do piłsudczyków dążących do budowy socjalistycznego, monopolizującego wszelkie dziedziny życia, państwa totalnego, ruch narodowy miał na celu budowę silnego narodu, silnego społeczeństwa a nie rządu. Narodowcy świadomi wyzwania rzeczywistości w imię realizmu i odpowiedzialności, opowiadali się za wolnością gospodarczą i polityczną - tak by naród był silny i żywotny. Narodowcy odrzucali prymat władzy nad obywatelami, prymat uniemożliwiający tworzenie społeczeństwa obywatelskiego, świadomego swej tożsamości.

Według Rybarskiego każdy konsument prowadził politykę gospodarczą, każdy wpływał na losy Polski, każdy konsument był za rzeczywistość gospodarczą odpowiedzialny. Zdaniem Rybarskiego kraj można było zmienić nie tylko przez politykę ale i przez aktywność świadomego społeczeństwa. Dlatego celem działań ruchu narodowego, było dotarcie do świadomości społeczeństwa i zaktywizowanie tegoż społeczeństwa. Według Romana Rybarskiego problemem narodu polskiego jest to, że nie wie on - co zrobić ze swoją wolnością.

W 1925 r. Rybarski w swym przemówieniu do członków Związku Ludowo-Narodowego twierdził że naród polski „nie umie się zdobyć na wolę patrzenia prawdzie w oczy - chce jak najszybciej uciec przed rzeczywistością”, nie chce przewycięzać wyzwania rzeczywistości. „Podstawą życia publicznego - jest poczucie odpowiedzialności za losy społeczeństwa, do którego się należy, świadomość ofiar, które trzeba ponieść dla jego dobra, wreszcie znajomość rzeczywistości, która każe dążyć do osiągnięcia tego tylko co jest możliwe”.

Świadomość rzeczywistości i realistyczny program przewyciężenia wyzwania rzeczywistości był dla Rybarskiego tym bardziej ważny że bunt wyrosły z nienawiści, bunt pozbawiony programu pozytywnego prowadzi do terroru. „Cechą charakterystyczną zbuntowanego niewolnika jest to, że wie on, czego nie chce, ale nie wie, czego chce”.

Realnym programem według Rybarskiego nie można było nazwać frazesów, że państwo ma dać, lub rozwiązać dany problem. Roman Rybarski uważał że „życie narodu musi uprzętać z drogi tych, którzy potrafią tylko [...] obiecywać rzeczy nie możliwe do spełnienia”. Dla Rybarskiego „Nie ma położenia tak ciężkiego, z którego nie potrafił by wyjść naród, jeżeli czuje się naprawdę wolnym, to znaczy odpowiedzialnym za swoje losy”.

W 1927 roku w „Wskazaniach programowych OWP” nr 2 Roman Rybarski głosił potrzebę organizacji narodu w celu obrony gospodarki [fundamentu bytu wspólnoty], dobrobytu i bezpieczeństwa. Roman Rybarski w swej książce z 1936 r. pt. „Siła i prawo” pisał że: „Było by złem gdyby ustrój państwa polskiego” zabijał „zdolność do samorzutnej organizacji” społeczeństwa. „Jeżeli inicjatywa prywatna czy społeczna zdoła wyręczyć państwo w tych lub innych funkcjach, tym lepiej dla narodu lub państwa. [...] Tym lepiej, gdy także i prywatna jednostka czuje odpowiedzialność za losy narodu. Niebezpieczeństwem jest dzisiaj wyolbrzymiać rolę działalności państwowej, rozszerzać nadmiernie funkcje gospodarcze państwa. Niech ludzie dzisiaj liczą nie tylko na pomoc państwa, lecz i na własne siły. Własną organizację. W tym znaczeniu ta zdolność do samorzutnej organizacji może okazać się błogosławieństwem”.

### **Państwo Opiekuńcze**

Według Romana Rybarskiego, czemu dał wyraz w swym przemówieniu do członków Związku Ludowo-Narodowego w 1925 r. „Wiara w wszechpotęgę państwa, apelowanie do niego przy każdej sposobności, przesuwanie nań zadań które doń nie należą, a jest wynikiem tego, że tradycje pańszczyzny tkwią jeszcze w polskich duszach. Wyrażają się one w odczuwalnej instynktownie

potrzebie, by ktoś opiekował się tymi, którzy niezbyt dawno byli jeszcze poddanymi a dziś są wolnymi obywatelami. Państwo ma robić to, co robili dawniej panowie”. „Państwo dla bardzo wielu ludzi, nie jest instytucją, której oni są współtwórcami, mniej lub więcej czynnymi uczestnikami, lecz jakąś zewnętrzną, wszechwładną potęgą”. „Ludzie nie pytają się skąd państwo weźmie środki na wypełnienie narzuconych na nie zadań, czy potrafi im podolać, czy do nich dorosło, wierzy się, że wystarczy uchwalić ustawę, by ją można było wykonać”.

Według Rybarskiego realizm wymagał, by Polacy odeszli od totalnej obecności państwa w życiu społecznym. „Obecnie okazuje się, że zbudowaliśmy zbyt wiele zamków na lodzie, że budować należy na innych podstawach”. Zgodnie z realizmem, cnotą myśli narodowej, są zadania których nie wolno było nakładać na państwo. Według Rybarskiego państwo dając ludziom obietnice niemożliwe do realizacji rozbudza postawy roszczeniowe, co prowadzi do komunistycznej rewolucji sfrustrowanych mas społecznych. Państwo biorąc odpowiedzialność, której nie może sprostać, traci swój autorytet i popada w anarchię. A same postawy roszczeniowe są przejawem demoralizacji narodu.

Roman Rybarski w swej książce z 1933 roku pt. „Przyszłość gospodarcza Polski” pisał że: „Niemoralnym jest ten, kto żyje na koszt ogółu”. A w broszurze pt. „Podstawy narodowego programu gospodarczego” twierdził że: „doświadczenia z planową gospodarką w Stanach Zjednoczonych, przeprowadzone przez prezydenta Roosevelta, nie stanowią zachęty do naśladownictwa”.

### **Państwo i władza**

Według Romana Rybarskiego słabość instytucji państwa była jedną z przyczyn pragnienia władzy autorytarnej, pragnienia praworządności w państwie. W swej publicystyce widział patologie władzy dyktatorskiej (którą znał doskonale, dzięki życiu w Polsce zgwałconej dyktaturą piłsudczyków), kult wodza, oligarchiczne ograbianie państwa, mordy przeciwników politycznych, przejmowanie korzyści z gospodarki przez rządzących, i ich bezideowość. Uważał, że dyktator ma obowiązek nauczyć społeczeństwo samorządności, by po jego odejściu nie zapanowała anarchia. Dla Romana Rybarskiego, czemu dał wyraz w swoim artykule wstępnym w „Myśli Narodowej” w 1933 roku „Państwo policyjne czy też absolutyzm państwowy (mniejsza o nazwę), może przybierać najrozmaitsze postaci, które można wypełnić różnorodną treścią”.

Roman Rybarski dostrzegał też zagrożenie jakim jest dążność rządu do eskalacji swej władzy we wszystkich dziedzinach. Podczas swego wystąpienia w sejmie w lutym 1934 roku mówił że: „Państwo policyjne, które nie urzeczywistnia wielkich idei narodowych, lecz wyposaża organa administracyjne w niekontrolowaną władzę, która wnosi w całe życie niepewność, niestałość i samowole, to państwo nie ma nic wspólnego z rodzimym gruntem, z dobrymi tradycjami przeszłości. Jest nalotem obcych wpływów”. Uważał że państwo totalitarne odbiera ludziom witalność i kreatywność, dehumanizuje ludzi, niszczy twórczą kulturę, uniemożliwia postęp i innowacyjność. Państwo totalitarne jest nie odporne na ataki. W swojej książce z 1933 r. pt. „Przyszłość gospodarcza Polski” pisał że: „Ustawy nie mają cudotwórczej mocy, a nie zawsze nabiera się rozumu przez to, że się zagarnia władze”. Tym bardziej że rządzący dobierali do pracy w administracji państwowej ludzi głupich i pysznych.

W „Podstawach narodowego programu gospodarczego” z 1934 r. Roman Rybarski kreślił rolę państwa w gospodarce jako obrońcy rynku przed monopolami. „Gdy wolne współzawodnictwo przeradza się w prywatny monopol, który wyzyskuje jednostronnie rynek, wówczas państwo powinno przywrócić wolność gospodarczą”. Role państwa, Rybarski widział w tym że państwo ma też karać oszustów i przestępców gospodarczych. Postuluje, by państwo w swej działalności korzystało z usług sektora prywatnego. Przestrzegał że „budżetów nie można powiększać, trzeba je zmniejszać bardzo wydatnie”.

W „Sile i prawie” z 1936 roku Roman Rybarski pisał że: „pewnych zadań narodowych nie zdoła całkowicie wypełnić państwo, albo dlatego, że go na to nie stać, albo też, nie potrafi tego zrobić”. „System rządzenia, oparty na wszechmocy władzy wykonawczej, prowadzi łatwo do nadużyć, do sparaliżowania żywych sił narodu. [...] Brak niezależnej kontroli działa demoralizująco na aparat administracyjny. Wszechmoc władzy wykonawczej podkopuje trwałość instytucji prawnych. Gdyż władza uzależnia je od siebie i robi z nich swoje narzędzia. Zamknięta grupa rządząca ulega stopniowemu rozkładowi dlatego właśnie jest zamknięta, nie dopuszcza na powierzchnię żywych sił, reprezentujących nowe, twórcze pierwiastki”.

### **Wolność**

Roman Rybarski we wstępnym artykule do „Myśli Narodowej” z 1933 r. przestrzegał, że „w kraju, w którym nie ma wolności politycznej i gospodarczej, równocześnie urzeczywistnia się szybkimi

krokami wolność moralną i ... seksualną”. Rybarski był naocznym świadkiem jak sanacyjne władze karały za posiadanie innych poglądów politycznych niż rządzący i propagowały demoralizację.

### **Rodzina**

W „Przyszłości gospodarczej Polski” z 1933 r. Rybarski pisał że „Rodzina indywidualna wiąże się ściśle z własnością prywatną, te dwie instytucje idą ze sobą w parze. I nie jest przypadkiem że bolszewizm zwalcza równocześnie i własność prywatną i rodzinę. Z chwilą gdy państwo odbierze ludziom swobodę gospodarczą, automatycznie odbierze także dzieci rodzicom”.

### **Edukacja**

Dla Romana Rybarskiego edukacja państwowa była instrumentem szkodliwej indoktrynacji. Zdaniem polityka endecji państwo nie miało prawa monopolu edukacyjnego. W książce z 1936 r. pt. „Siła i prawo” Rybarski pisał że „W mocnej rodzinie widzimy podstawę zdrowia narodu i dlatego musimy odrzucić ... wychowanie państwowe”.

### **Żydzi**

Roman Rybarski w swojej książce pt. „Siła i prawo” pisał że „Żydzi w Polsce mają potężny wpływ, niewspółmierny bodaj z ich siłą liczebną”. „Idea asymilacji okazała się fikcją”. Zdaniem Rybarskiego Żydzi świadomi swej odrębności etnicznej chcieli państwa realizującego ich żydowskie interesy. Roman Rybarski uważał że żydzi rozpowszechniają wśród Polaków szkodliwe frazesy i zabobony.

### **Narodowcy**

Rybarski krytycznie oceniał polskich polityków, w tym i narodowców. Oskarżał ich o przedłożenie sporów politycznych nad zagadnienia gospodarcze. O narodowcach pisał „Niewątpliwie nasze stronnictwa często nie doceniały wagi zagadnień gospodarczych, nie zawsze umiały z nich wybrnąć i omijały trudności zamiast wziąć się z nimi za bary”.

*Jan Bodakowski*

Za: <http://www.polishclub.org/2012/03/17/jan-bodakowski-roman-rybarski-narodowa-gospodarka-wolnorynkowa-jako-gwarancja-sily-narodu-polskiego/>

## **DLACZEGO DEMOKRACI BRONIĄ JULII TYMOSZENKO?**

Zastanawia dlaczego ten "internacjonal demokratyczny" z taką zaciekłością broni "praw człowieka" właśnie w przypadku Julii Tymoszenko? Oczywiście, z góry możemy odrzucić propagandowe hasła o "standardach" i "prawach człowieka".

Nad Ukrainą wyraźnie wzbierają ciemne deszczowe chmury. Fakt, że nad naszym wschodnim sąsiadem z troską pochylił się amerykańscy oraz europejscy demokraci i obrońcy praw człowieka wskazuje, że rozpoczyna się klasyczna demoliberalna nagonka na kraj, który nie przestrzega - ich "standardów".

Mówiąc zaś w języku mniej ideologicznym, a bardziej rzeczywistym, znaczy to tylko tyle, że władze ukraińskie skutecznie opierają się "europeizacji", czyli polityczno-ekonomicznej kolonizacji swojego państwa. Gdybym był Ukraińcem, to zrozumiałbym to jako znak, że mój prezydent Wiktor Janukowicz skutecznie broni suwerenności mojego kraju przed zagranicznymi "wujkami" i "ciociami", którzy mają wielką ochotę przekształcić go w swoją kolonię.

Zastanawia dlaczego ten internacjonal demokratyczny z taką zaciekłością broni "praw człowieka" właśnie w przypadku Julii Tymoszenko? Oczywiście, z góry możemy odrzucić propagandowe hasła o "standardach" i "prawach człowieka". Przecież ci sami ludzie którzy tak bardzo bronią tychże praw na Ukrainie, nie tak dawno gościli na olimpiadzie w Pekinie i jakoś zapomnieli wtedy wspomnieć o "Wolnym Tybecie".

Potem ci sami politycy zebrali aby niedemokratyczny i negujący prawa człowieka chiński "reżim" utopił w ratowaniu europejskiego socjalizmu kilkaset miliardów dolarów. Jak socjalizm europejski zaczął bankrutować, to chińskie pieniądze nagle przestały śmierdzieć, a ideologiczne zaklęcia poszły w ką. Ucieszny to był widok, gdy główni orędownicy demokratycznego mesjanizmu tańczyli jak wytresowane pieski przed chińskimi przywódcami. A jeszcze bardziej ucieszny był to widok, gdy Chińczycy dali im tęgiego kopa w przysłowiowy zadek.

Prawdę mówiąc przypuszczam, że nagła krucjata prawo-człowiecza w obronie Julii Tymoszenko ma źródła rozmaite, acz jedno wybija się najbardziej ze wszystkich: powód dla którego była premier trafiła do więzienia na siedem długich lat. Kierujący socjalistycznym złodziejstwem przywódcy wpadli w trwożę, ponieważ Tymoszenko trafiła za kraty za niekorzystne dla państwa traktaty handlowe.

Na Zachodzie już dawno wymyślono sobie, że polityk jest bezkarny za popełnione machlojki i swoje słabe rządy. Ponosi bowiem tylko tzw. odpowiedzialność polityczną, czyli grozi mu że "suwerenny lud" nie wybierze go w kolejnych wyborach. Innymi słowy, za swoje uczynki jest zupełnie bezkarny. Tymczasem na Ukrainie jedna z osób należących do internacjonalnej demoliberalnej klasy politycznej, czyli do establiszmentu, trafiła za kratki z jakiegoś tam banalnego zarzutu, że z powodu jej decyzji państwo straciło jakieś głupie setki milionów dolarów.

Dla zachodnich demokratów musi być myślą przerażającą, że mogliby odpowiedzieć karnie za wszystkie machloje i przejawy niekompetencji jakich dopuścili się za swoich rządów. Gdyby ten ukraiński model odpowiedzialności zastosować w Polsce, to więzienni klawisze do co drugiego osadzonego w zakładzie karnym delikwenta musieliby się zwracać "Panie Pośle" lub "Panie Ministrze". Dlatego wcale się nie dziwię, że ci wszyscy ludzie są w stanie totalnej trwogi. Oto pobudowali domy, napełnili konta, rozbijają się dobrymi brykami, a tu - na modłę ukraińską - ktoś mógłby ich postawić przed sądem i zapakować na długie lata za kratki.

Ja tam nie mam nic przeciwko zapełnieniu więzień demokratycznymi politykami. Nie powiem, nawet poprawiłoby mi to humor a przede wszystkim zaspokoilo moje przekonanie, że na świecie winna panować jakaś sprawiedliwość. Dlatego Julii Tymoszenko bronić nie mam zamiaru. Jeśli niezawisły sąd orzekł, że działała na szkodę państwa ukraińskiego, to powinna wyrok odsiedzieć. Ktoś powie: "Ależ Panie Adamie, właśnie oto chodzi, że Tymoszenko nie skazał niezawisły sąd, tylko sąd ulegający naciskom Prezydenta Janukowicza!"

Odpowiem, że to faktycznie jest straszne, ale to sama Tymoszenko jest sobie winna. W latach 2007-2010 Piękna Julia pełniła funkcję Premiera Ukrainy, a jej partia przez cztery lata współtworzyła koalicję rządzącą. Zapytam więc: a co przez te cztery lata Pani Tymoszenko i jej partia zrobiły dla ustanowienia na Ukrainie niezawisłych sądów?

Istnieją dwie możliwe odpowiedzi:

**1/** Przez te cztery lata rząd Julii Tymoszenko, naśladowując najlepsze wzorce zachodnich demokracji, stworzył niezależne sądownictwo, a to za pomocą odpowiednich ustaw, które zapewniły sędziom niezależność od władzy wykonawczej. Jeśli jest to dobra odpowiedź, to znaczy że Julia Tymoszenko poszła do więzienia po uczciwym i sprawiedliwym procesie, którego nie powstydzilyby się tzw. zachodnie demokracje.

**2/** Przez te cztery lata swoich rządów Tymoszenko nie zrobiła kompletnie nic lub prawie nic dla stworzenia na Ukrainie niezależnego sądownictwa. Jeśli to jest dobra odpowiedź, to trzeba postawić kolejne pytanie: dlaczego nic nie zrobiła w tym kierunku? Odpowiedź może być tylko jedna: istniejący stan jej odpowiadał, ponieważ to ona współrządziła krajem. A gdy się rządzi, to podległość sądów i prokuratury władzy wykonawczej jest niezwykle wygodna.

Reasumując, wydaje mi się, że na postawione powyżej pytanie co rząd Tymoszenko zrobił dla niezależności sądów na Ukrainie nie ma dobrej, z perspektywy zachodnich obrońców praw człowieka, odpowiedzi. Albo sądy ukraińskie działają prawidłowo, albo wadliwość ich funkcjonowania jest spowodowana zaniechaniem popełnionym przez byłą premier.

A tak w ogóle, szerzej: jeśli rzeczywiście Ukraina jest państwem gdzie panuje polityczny bandytyzm, to przecież nikt nie ma obowiązku zajmowania się polityką. Robiąc wielkie biznesy i wchodząc w świat rządowy Julia Tymoszenko była świadoma w co się pakuje. Przez wiele lat z bliska widziała i współuczestniczyła w głównych wydarzeniach. Jeśli ktoś wchodzi do jaskini z wilkami, to czy ma moralne prawo wrzeszczeć, że została mu odgryziona ręka? "Człowiek człowiekowi wilkiem" pisał niegdyś Tomasz Hobbes i zasada ta nie obowiązuje nigdzie w tak pełnej rozciągłości, jak właśnie w polityce.

*Adam Wielomski*

Za: <http://nczas.com/publicystyka/wielomski-dlaczego-demokracy-bronia-julii-tymoszenko/>

## **SPECJALNOŚĆ IMPERIUM EUROATLANTYCKIEGO – SCHIZOFREMIA OBJAWOWA**

**Aktywność „światowych przywódców” skupiła się w tym tygodniu [14-20 V] na półkuli zachodniej. W Camp David odbył się szczyt G8, a zaraz po nim zjazd NATO w Chicago. Pod przewodnictwem prezydenta Obamy obradowała tam sama „śmietanka” polityków, czyli wysublimowana menażeria psycho- i socjo-patów, pieczołowicie wyselekcjonowanych przez oligarchię finansową do rządzenia naszym globem.**

Problemy ekonomiczne Imperium Euroatlantyckiego [US & UE] i związane z nimi protesty obywateli państw Zachodu dotyczące wprowadzanych „programów oszczędnościowych”, zobligowały przywódców do artykułowania potrzeby stymulowania wzrostu gospodarczego. Jednym tchem recytowali oni litanie o konieczności „dyscypliny finansowej” i „zdynamizowania gospodarki”. Nie zrażał ich przy tym fakt wzajemnego wykluczania się wspomnianych celów. Zgodnie z wytycznymi swych mocodawców, promowali oni dalej kłamliwą tezę<sup>[1]</sup> o konieczności „bilansowania się” budżetów państwowych. Szkoda, że nie zauważają oni natomiast żadnej potrzeby bilansowania się księgowości (balance sheets) prywatnych banków. Tak więc na potrzeby opinii publicznej aplikuje się pustą retorykę o „stymulacji gospodarki” a w praktyce - na potrzeby światowej lichwy - wdraża programy „zaciskania pasa”.

Nie inaczej przedstawia się sytuacja w dziedzinie militarnej. Sojusz Północnoatlantycki debatuje w Chicago nad śmiertelnym zagrożeniem świata przez dotychczas niezrealizowane „irańskie ambicje nuklearne” ignorując w tym samym momencie istniejący już znaczny potencjał nuklearny największego światowego terrorysty, jakim jest państwo Izrael i jego amerykańska kolonia przewodząca temu sojuszowi. Obradujący przywódcy taktownie nie zauważają przy tym obywatelskich protestów na ulicach Chicago, odbywających się pod wymownymi transparentami głoszącymi słuszną tezę, że „**NATO = Now A Terrorist Organization**”.

Natomiast na wschodniej półkuli, mieliśmy w tą niedzielę [20 maja] kolejny przykład „procesów demokratycznych”, w postaci wyborów prezydenckich w Serbii. Rezultaty pierwszej tury zostały sfalszowane<sup>[2]</sup>, eliminując niewygodnych kandydatów. W drugiej turze zwycięstwo odniósł „nacjonalista” Nikolic<sup>[3]</sup>. Znany obserwator bałkańskiej sceny politycznej, Nebojsa Malic<sup>[4]</sup>, tak charakteryzuje zaistniałą sytuację:

***The Empire relies entirely on the perception of its benevolence and fairness, because they are manifestly nonexistent in reality. With the electoral farce in Serbia exposing the entire system as hopelessly rotten, there is little trust left that playing by the rules will help the disenfranchised. At that point, violence usually begins to look like the only way out.***

Co w wolnym tłumaczeniu brzmi;

***Imperium opiera się w swych działaniach jedynie na percepcji praworządności która nie ma nic wspólnego z realiami. Serbska farsa wyborcza demaskująca przegniłą rzeczywistość, uświadamia sfrustrowanym wyborcom, że niewiele mogą osiągnąć za pomocą ustanowionych procedur demokratycznych. A w takim momencie, czynny opór wydaje się być jedyną dostępną opcją.***

Trudno nie zgodzić się z autorem powyższego cytatu. Rewolucja wydaje się być jedyną alternatywą w zmaganiach z Imperium Zła, jakim jest obecnie Imperium Euroatlantyckie. Poprzednia edycja Imperium Zła, jaką stanowił ZSRR, opierała się jeszcze na fundamencie realiów, które były w zależności od potrzeb „głęboko retuszowane”. Tych, którzy pomimo retuszu dostrzegali „nagą prawdę” zamykano w zakładach psychiatrycznych pod pretekstem dolegliwości zwanej w owym czasie „schizofrenią bezobjawową”.

Obecną sytuację poznawczo-psychologiczną dobrze charakteryzuje niedawny artykuł, ministra finansów w administracji Ronalda Reagana, dr Paula Craiga Robertsa<sup>[5]</sup>, z którego zamieszczam poniższy cytat:

***A couple of years ago a noted philosopher wrote an article in which he suggested that Americans live in an artificial or virtual reality. Another noted philosopher said that he thought there was a 25% chance that the philosopher was right. I am convinced that he is right. Americans live in the Matrix. Nothing that they know or think that they know is correct. People without valid information are helpless, and that is where Western peoples are.***

A w wolnym tłumaczeniu:

***Parę lat temu pewien filozof zasugerował, że Amerykanie żyją w sztucznej rzeczywistości. Jestem przekonany, że miał on rację. Amerykanie żyją w Matrixsie. Nic nie jest prawdą z tego co wiedzą, lub myślą że wiedzą. Ludzie pozbawieni autentycznej informacji są bezradni i tacy są właśnie mieszkańcy zachodu.***

Ze swej strony pragnę tu dodać dygresję, że powyższa ocena jest w równym stopniu prawdziwa w odniesieniu do mieszkańców III RP którzy dzięki „unijnej akcesji” zostali już „awansowani” na obywateli Zachodu.

Dzisiejsze Imperium Zła już dawno całkowicie rozminęło się z jakimkolwiek realiami. Funkcjonuje wyłącznie w wirtualnej rzeczywistości. Zarówno jego przywódcy, jak i masy obywateli demonstrowują nową formę dolegliwości psychicznej, którą można z pewnością sklasyfikować, jako „schizofrenia objawowa”. Nieunikniony moment otrzeźwienia mas, może doprowadzić je do wrzenia rewolucyjnego, będącego następstwem swoistego „szoku poznawczego”.

*Ignacy Nowopolski* - Doktor nauk technicznych zajmujący się zawodowo ochroną środowiska w przemyśle.

[I] <http://ignacynowopolskiblog.salon24.pl/405819>

[II] <http://original.antiwar.com/malic/2012/05/18/the-serbian-job/>

[III] <http://www.bbc.co.uk/news/world-europe-18134955>

[IV] <http://antiwar.com/>

[V] <http://www.counterpunch.org/2012/05/11/does-the-west-have-a-future/>

Za: <http://ignacynowopolskiblog.salon24.pl/419279,specjalnosc-imperium-euroatlantyckiego-schizofrenia-objawowa>

## AFRYKA JAK POLIGON

**Z prof. Witoldem Kieżunem, wybitnym ekspertem w dziedzinie organizacji i zarządzania, byłym przedstawicielem misji ONZ w Rwandzie, rozmawia Mariusz Bober**

**Do wybuchu wojny w Rwandzie pełnił Pan funkcję kierownika projektu ONZ w tym kraju w ramach misji modernizacji krajów Afryki Centralnej. Dlaczego doszło tam do ludobójstwa?**

- Pierwszy raz przyjechałem na sześć tygodni do Afryki pod koniec 1979 r., a potem prawie 10 lat pracowałem w Burundi i sąsiedniej Rwandzie, w krajach zamieszkałych głównie przez dwa odrębne plemiona: Hutu, ludzi o niskim wzroście i negroidalnych rysach twarzy, stanowiących ponad 80 proc. ludności oraz kilkanaście procent Tutsi - wysokich, mających ok. 190 cm wzrostu, o ciemnobrązowym zabarwieniu skóry i bardziej zbliżonych do europejskich rysach twarzy. W Rwandzie po uzyskaniu niepodległości w 1962 r. w ramach wewnętrznych walk o władzę duży procent Tutsi emigrował do sąsiedniej Ugandy, a władzę objęli wyłącznie Hutu. Ludność Ugandy stanowi plemię zbliżone zarówno posturą jak i językiem do Tutsi z Rwandy, którzy reprezentując wyższy poziom intelektualny, łatwo doszli do kierowniczych stanowisk głównie w wojsku. Marzyli jednak o powrocie do Rwandy i o objęciu tam władzy. Nawiązali więc kontakt z przedstawicielami wielkiego anglosaskiego amerykańsko-brytyjskiego kapitału, uzgadniając koncepcję ataku na Rwandę i dalszej ekspansji zbrojnej poprzez Burundi rządzone przez Tutsi do Zairu [dziś, Demokratyczna Republika Konga - red.], najbogatszego we wszelkiego rodzaju minerały kraju Afryki. Anglosaski kapitał liczył na zawłaszczenie wielkich źródeł bogactwa centralnej Afryki, głównie Zairu, takich jak: złoto, diamenty, uran itp. Tutsi jako oficerowie Ugandy przeszli w Stanach Zjednoczonych w zorganizowanych przez koncerty anglosaskie ośrodkach szkoleniowych kursy posługiwania się bronią ich produkcji. Wyposażona w nią armia Ugandy - zaatakowała Rwandę. Gdy prezydent tego kraju zginął w zestrzelonym samolocie, rządzący w Rwandzie Hutu dokonali w ramach odwetu akcji wymordowania [głównie za pomocą maczet] przez zorganizowane grupy ok. 800 tys. mieszkających w Rwandzie Tutsi jak również Hutu z mieszanych małżeństw i zaprzyjaźnionych z Tutsi. W tym to okresie prawie wszyscy moi współpracownicy (pochodzący z tego kraju) - zostali wymordowani.

**Czyli za konfliktem plemiennym kryły się wpływy wielkiego kapitału zachodniego?**

- Niestety tak. Anglosaski kapitał wykorzystał konflikt plemienny do zrobienia interesu na sprzedaży broni, a następnie przejęcia kontroli nad eksploatacją surowców mineralnych w Rwandzie, a także w całej centralnej Afryce, zwłaszcza w Zairze, sąsiadującym z Burundi. Zresztą wiele dzisiejszych konfliktów zbrojnych na świecie - jest inspirowanych i wywoływanych przez wielki kapitał zbrojeniowy. Jego strategia polega na kształtowaniu atmosfery zagrożenia uzasadniającego wzrost wydatków zbrojeniowych i na pobudzaniu konfliktów, a nawet współdziałaniu w kształtowaniu konfliktów zbrojnych. Okazuje się że nawet niewielkie rozmiarami, ale liczne konflikty zbrojne, stale notowane w skali świata, są bardzo opłacalne dla tego sektora, bo np. koszty produkcji karabinu maszynowego Kalasznikowa, którego licencję już dawno zakupił przemysł amerykański, wynoszą jedynie około 15 proc. jego ceny.

**Dlaczego właśnie Afryka stała się celem tak ogromnej ekspansji światowych koncernów?**

- W Afryce wielkie firmy zaczęły szukać z jednej strony taniej siły roboczej, a z drugiej - różnych surowców, które na tym kontynencie występują w ogromnej obfitości. Eksploatuje się tam właściwie prawie wszystkie surowce - od złota, uranu, ropy naftowej, miedzi po diamenty itp. Rekolonizacja

polegała tam na zaakceptowaniu zasady niepodległości politycznej krajów afrykańskich przy wykupie... państwowych przedsiębiorstw zajmujących się wydobywaniem różnego typu minerałów i produkcją np. kawy, herbaty czy innych tropikalnych roślin.

**Mimo tak wielkich bogactw występujących na tym kontynencie - właśnie tam najwięcej ludzi głoduje...**

- Afryka nie jest jednolitym kontynentem. Klęska głodu występuje w krajach niezdolnych do efektywnej produkcji rolnej ze względu na nieurodzajną ziemię nieraz pokrytą piaskiem z jednoczesnym brakiem źródeł wody. Społeczne przyczyny tej klęski to daleko idąca stratyfikacja społeczna i nieudolne kierownictwo nastawione na własny zysk bez racjonalnej polityki rozwoju kraju. Jest to też pokłosie kilkusetletniej kolonizacji, polityki stałego rabunku dokonywanego poprzez kraje kolonialne, braku koncepcji rozwoju tych krajów, a w szczególności inwestycji wodnych.

**Czy strategia rekolonizacji wpisana jest w szerszy projekt geopolityczny?**

- Proces rekolonizacji zaczął się właściwie w latach 80-tych minionego wieku i jest ściśle związany z globalizacją ukształtowaną dzięki niezwykłemu rozwojowi techniki informacyjnej. Jego zasady zostały sformułowane przez ekonomistę - Johna Williamsona w formie tzw. Konsensusu Waszyngtońskiego, który stworzył ramy organizacyjne do takiej ekspansji. Zakładał on m.in. pełną swobodę handlową, otwarcie granic dla obrotu handlowego, i prywatyzację przedsiębiorstw znacjonalizowanych w procesie dekolonizacji. Rekolonizacja, była więc poniekąd efektem globalizacji. Szybki, wręcz rewolucyjny rozwój informatyki, a także środków transportu lotniczego, morskiego i drogowego umożliwił równoległe prowadzenie działalności gospodarczej przez poszczególne firmy w skali całego świata. W ten sposób ukształtowały się wielkie światowe koncerny o potencjale finansowym przekraczającym nieraz i to wielokrotnie potencjał finansowy wielu państw. Powstała nowa struktura polityczna świata, w której wielkie koncerny mogą efektywnie kształtować politykę wielu państw. Obok koncernów przemysłowych i handlowych "uksztaltowała" się grupa wielkich banków współdziałająca z ekspansją koncernów i rozwijająca giełdową działalność spekulacyjną ich akcjami. Kierownicza rola wielkich koncernów w USA niedawno bardzo wzrosła dzięki uchwale Sądu Najwyższego akceptującego zasadę możliwości finansowania przez koncerny działalności politycznej bez obowiązującego do niedawna limitu pieniężnego.

**Dlaczego tak łatwo wielki kapitał dokonał ponownego podboju Afryki?**

- Kadry kierownicze w Afryce są już niezłe wykształcone, ale jednocześnie bardzo silnie motywowane chęcią osobistego dorobienia się, czemu służy ekspansja zachodniej kultury konsumpcyjnej, prezentowanej w popularnych filmach głównie produkcji amerykańskiej. Jednocześnie bardzo rozpowszechnione są różne formy korupcji. Interesy kapitalistycznych biznesmenów są obwarowane różną, z reguły wysoką "prowizją". Często okazuje się w wyniku gwałtownej zmiany reżimu, że najważniejsi urzędnicy w państwie mają za granicą konta, na których deponują pieniądze z łapówek idące w miliony dolarów. W ten sposób przebiega proces rekolonizacji ekonomicznej.

Skorumpowane elity nie służą własnemu społeczeństwu

- Zachodni kapitał realizuje model: wy macie władzę polityczną, zachowujecie niepodległy kraj, ale my mamy swobodę w prowadzeniu interesów, co oznacza dominację kapitału zagranicznego w gospodarce. W Afryce towarzyszy temu olbrzymi wzrost importu zachodniej broni. Gdy przyjechałem do Burundi, służyło tam ok. 4-5 tys. żołnierzy. Kiedy zaś po 7 latach wyjeżdżałem z tego kraju, było tam już ponad 40 tys. żołnierzy świetnie uzbrojonych i umundurowanych... Obserwowałem te procesy jako przedstawiciel ONZ i starałem się uświadomić władzom tych krajów, że uleganie presji zachodniego kapitału jest dla nich niekorzystne. Kierując projektem ONZ w Burundi, radziłem tamtejszym politykom, by nie sprzedawali najbardziej dochodowych branż, ale zdobywali fundusze na ich rozwój, dzięki czemu kraj - mógłby dobrze zarabiać na posiadanych bogactwach. Zainspirowałem też wdrożenie programu monitorowania sprzedaży państwowych firm i praw do eksploatacji bogactw naturalnych. Nowy, wybrany po zamachu stanu prezydent Burundi zaczął realizować proponowaną przeze mnie politykę, ale doprowadziło to do konfliktu z Bankiem Światowym. Po interwencji prezesa tego banku w kierownictwie ONZ zostałem odwołany i przeniesiony do Rwandy.

**W swojej ostatniej książce "Patologia transformacji" zwrócił Pan uwagę, że podobne "chwyt" zachodni kapitał zastosował, dokonując rekolonizacji Polski. Co jest dziś kluczem do zapewnienia prawdziwej suwerenności, także ekonomicznej?**



- Można dokonać wyraźnego podziału na dwa typy państw:

\*suwerenne ekonomicznie, posiadające większość produkcji przemysłowej, usług, handlu i bankowości w rękach kapitału krajowego i w dodatku partycypującego w międzynarodowych wielkich koncernach rozwijających własną produkcję eksportową, stanowiącą nadwyżkę nad importem;

\*ekonomicznie skolonizowane, posiadające formalną niezależność polityczną, ale których większość produkcji przemysłowej, handlu i bankowości znajduje się w rękach kapitału zagranicznego, wykazujących deficyt w handlu zagranicznym i poważną różnicę uposażeń w stosunku do krajów w pełni ekonomicznie suwerennych.

Perspektywa dojścia Polski do stopy życiowej krajów ekonomicznie suwerennych jest nawet w skali wielopokoleniowej realna jedynie w przypadku silnego rozwoju inwestycyjnego w kierunku odbudowy bazy gospodarczej, co oczywiście jest zadaniem niezwykle trudnym, wymagającym sprawnego państwowego kierownictwa, sprawnej administracji, daleko idącej wewnętrznej dyscypliny finansowej i społecznej akceptacji dla tego typu długofalowego wysiłku. W naszej aktualnej sytuacji szansą jest zdobycie samodzielności energetycznej w wyniku procesu eksploatacji łupków, odkrycia dalszych własnych źródeł gazu, i wreszcie rozwoju chemii węgla, co umożliwiłoby radykalną zmianę struktury ekonomicznej Polski.

### **Dziękuję za rozmowę.**

Za: <http://www.naszdziennik.pl/index.php?dat=20120428&typ=my&id=my07.txt>

## **POLSCY OKUPANCI AFGANISTANU - CZĘŚĆ II (ostatnia)**

Zorganizowali więc serię prowokacji w Kosowie i w samej Serbii. Wybuchły walki wzniecone przez dywersantów opłaconych przez miłujące wolność, pokój i demokrację Stany Zjednoczone i Unię Europejską. Zmasakrowali Jugosławię z powietrza. W Kosowie osadzili swoich agentów wpływu, rozszarpali Jugosławię na kilka państewek bezwolnych wobec dyktatu najeźdźców. Kosowo stało się odtąd „lotniskowcem” do przerzutu narkotyków do Europy z Afganistanu.

Po zmasakrowaniu Jugosławii, zwłaszcza Serbii, syjonizm spod znaku tzw. neokonserwatystów amerykańskich pod wodzą Żyda G.W. **Busha**, przystąpił do montowania światowej „wojny z terroryzmem”, której detonatorem stało się zburzenie wież nowojorskich i przypisanie tej zbrodni mitycznym „muzułmanom”. Zbrodnia sygnowana datą „9/11” - stała się sztandarem światowej „wojny z terroryzmem”. Nastąpił atak USA na Afganistan, następnie na Irak. Na Afganistan rzekomo dlatego, że kraj ten stał się matecznikiem światowego terrorysty-atrapy - Bin Ladena, rzekomego organizatora ataku na WTC. Na Irak - bo ten kraj pod wodzą Hussejna, rzekomo posiadał już broń biologiczną i chemiczną zdolną wytruć pół świata na czele z Izraelem. Ponadto Irak już miał kończyć budowę bomby jądrowej. Należało zapobiec temu horrorowi.

Podobny pretekst obowiązuje w trakcie przygotowywania zbliżającego się ataku na Iran. Lada miesiąc kraj ten rzekomo wyprodukuje bombę nuklearną i na początek poczęstuje nią biedny, niewinny, bezbronny kraj o nazwie Izrael, zamieszkały przez potomków „holokaustu”. Należy temu zapobiec wszelkimi środkami włącznie z dywanowymi nalotami na Iran. *Nihil novi*. Chyba jednak przedtem, będą chcieli spopielić Syrię.

Tak oto chronologicznie i przyczynowo docieramy do polskiego udziału w „wojnie z terroryzmem”, do zbrodniczej **misji** polskich sił zbrojnych w najeździe i okupacji krajów napadniętych przez światowy żydzizm. Nasi najemnicy uczestniczyli już kolejno w okupacji Libanu, w „stabilizacji” Kosowa, w „misjach stabilizacyjnych” w Iraku, a teraz uczestniczy w okupacji Afganistanu.

### **Kroczy w awangardzie wojny z terroryzmem.**

Ta chazarska dzicz okupująca już najważniejsze kraje i punkty strategiczne globu, w ubiegłym roku, skończyła ze straszakiem w osobie [atrapy] Bin Ladena i jego wirtualnej Al-Kaidy. Uroczyście „uśmiercili” go w Pakistanie, gdzie rzekomo żył sobie spokojnie, przez 10 lat bezskutecznie poszukiwany przez wszystkie arcspecjalne służby świata. Bin Laden zmarł już w 2011 r. Inscenizacja „likwidacji” Bin Ladena stała się popisem propagandowej zuchwałości. Skończyli z nim rzekomym atakiem komandosów na jego pakistańską kryjówkę, następnie postanowili nie pokazywać jego zwłok, w końcu rozsypali jego prochy nad morzem. Koniec z Bin Ladenem!

Ale jeszcze nie z al-Kaidą, bo ta diabelska Baba Jaga musi straszyć wszystkie kontynenty tak długo, aż nastanie światowy pokój, choćby miał kamień nie zostać na kamieniu.

Musi także, co pewien czas, ujawniać swoje antyludzkie oblicze światowy terroryzm. Nie może być tak, że świat pograży się na kilka lat w błogim spokoju, puści w niepamięć groźbę terroryzmu. W okresie niespełna dziesięciu lat raczono Europę kolejnymi krwawymi „zamachami terrorystycznymi”. A ostatnią erupcją terroryzmu była masakra dokonana przez rzekomego samotnego ksenofoba Norwega Breivika.

Był to wyjątkowo zuchwały majstersztyk propagandy i prowokacji. Zatem przyjrzyjmy się temu potworowi i jego celom.

Takie „ataki terrorystyczne” są z reguły poprzedzane koronkowym montowaniem w upatrzonym kraju pajęczyny „piątej kolumny”. Tak Sowieci montowali ją przed zbrojnym atakiem na Afganistan, a jednocześnie mieli tam też „piątą kolumnę” i Amerykanie. Przedstawicielem „piątej kolumny” Wielkiej Brytanii był w Afganistanie m.in. Radosław Sikorski udający reportera wojennego. Potem wprowadzono go do władz państwowych w Polsce, najpierw w roli ministra wojny („obrony narodowej”), a następnie został przeflancowany do Platformy anty-Obywatelskiej w roli ministra obrony „interesów Niemiec”. W tej roli Sikorski wracał do Afganistanu przebrany już w mundur polskiego najemnika (zob. foto).



B. Klich i R. Sikorski, dzielni komandosi z ulicy Wiejskiej.

Na gruncie polskim posłużmy się fotografią pięciu koronnych przedstawicieli piątej kolumny, reprezentujących pół wieku okupacji Polski rzekomo niepodległej, suwerennej i równie rzekomo „demokratycznej”.

Zacząć wypada, z racji niekwestionowanych, i największych jego zasług w dziele wasalizacji Polski dla Wielkiego Brata - od Wojciecha Jaruzelskiego. Zaczynał po wojnie jako sowiecki agent „Wolski”, potem szedł jak rakieta do coraz wyższych okupacyjnych funkcji, aż do roli dowódcy Sił Zbrojnych i prezydentury ustalonej przy „okrągłym stole”.

(W pierwszych notatkach Bezpieki o jego agenturalnej misji, pisano jego nazwisko jako „**Jeruzalski**”, potem zdecydowano się na „Jaruzelski”. Tak czy owak, rdzeń słowotwórczo-nacyjny jest **jerozolimski**).



Sanhedryn lat 1990-2012. Wszyscy byli „za” masakrą Afganistanu, Iraku, przedtem Jugosławii.

Na powyższej fotografii brakuje prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który kontynuował wysyłkę naszego mięsa armatniego do Afganistanu, zawsze akceptując wszystko co nakazał „Zachód”.

Chronologicznie ujmując, drugim w kolejności powinien być Aleksander Stolzman-„Kwaśniewski”, grający rolę prezydenta „tego kraju” z nadania żydobolszewickiej watahy, przy cichym przyzwoleniu i poparciu watahy żydowskiego Zachodu. To on w kontekście Afganistanu wysłał naszych najemników do „stabilizowania” tego nieszczęsnego kraju, wtedy już napadniętego przez miłujący pokój żydostan amerykański. W związku z tym, że obydwaj najazdy - sowiecki i „amerykański” były najazdami gangów żydowskich rozstawionych zgodnie w dwóch Międzynarodówkach - Finansowej i Komunistycznej, to nie można powiedzieć, iż „Kwaśniewski” wysyłając nasze mięso armatnie zdradził tych, którym zawdzięczał karierę.

Trzeci od lewej stoi taki sam kryptolewak w roli prezydenta „tego kraju”, czyli **Komorowski**. On ani myślał już jako prezydent, o wycofaniu kontyngentu polskiej krwi z bagna, z którego żaden agresor nie ma szans wyjść zwycięsko, jak tylko z podkulonym ogonem. Obok Komorowskiego stoi premier Don/Tusk, który „w tym temacie” jest duplikatem Komorowskiego.

Mamy więc zagwarantowany pobyt naszych najemników aż do 2014 roku.

Pomiędzy Kwaśniewskim a Komorowskim. stoi T. „**Mazowiecki**”, uniwersalny, międzynarodowy „Konrad Wallenrod” starszych i mądrzejszych rezydujący „w tym kraju”.

Co do terminu wycofania wszystkich krwawych watah z Afganistanu, to zdania są podzielone. Oficjalnie „mówi się” o 2014 r., ale w związku z kampanią prezydencką Obamy, w oczywistym poszukiwaniu kolejnego „sukcesu” tej prezydentury, minister „obrony” USA żyd, Leon **Panetta** oświadczył w lutym 2012 r., iż USA oraz ich wasale będą dążyć do zakończenia „operacji bojowej” w Afganistanie przed grudniem 2013 r., czyli niby rok przed planowanym wcześniej terminem. Pozostały po tym terminie czas zamierzają przeznaczyć na „doradztwo i szkolenie afgańskich sił”, czytaj - budowanie stałych siatek piątej kolumny w Afganistanie. Panetta uściślił:

Naszym celem jest zakończenie całego tego procesu w 2013 roku, a później, **miejmy nadzieję**, od połowy do końca 2013 roku, przejść od roli bojowej do roli szkoleniowej i doradczo-wspierającej.

Tytułem komentarza do tej przypowieści, Agencja Associated Press dodała zgryźliwie, że podane terminy nakładają się na amerykański kalendarz polityczny, na etap kolejnej komedii - „wyborów prezydenckich” w USA. A po wyborach „się zobaczy”.

Obecnie - początek lutego 2012 r., **Afganistan okupuje 99 000 amerykańskiego żołdactwa**. Z tej liczby 22 000 może powrócić do domu jeszcze w tym roku. Oznacza to nieuchronne zwiększanie zagrożenia ze strony pozostałych sił, w tym dla polskiego kontyngentu.

Właśnie w lutym czterech żołnierzy francuskich zostało zastrzelonych przez Konrada Wallenroda - „legalnego” żołnierza afgańskiego! Zareagował na to francuski żydoprezydent **Sarkozy** grający rolę prezydenta wszystkich Francuzów, tudzież ok. sześciu milionów Arabów francuskich. On także stoi przed arcytrudną dla siebie reelekcją prezydencką: trudną o tyle i dlatego, że jeszcze nie wie, czy Armia „**R and R**” (Rotschild and Rockefeller) przewiduje go ponownie do tej roli. Być może tak, jest z ich rozdania.

Francja ma rozpocząć już w marcu przyszłego roku przekazywanie dla afgańskiej armii odpowiedzialności za bezpieczeństwo prowincji **Kapisa** we wschodnim Afganistanie. Sarkozy buńczucznie wybiegający przed szereg wezwał pozostałych okupacyjnych sojuszników do skracania czasu okupacji Afganistanu. To zaskakujące wezwanie zdziwiło ministrów „obrony” państw NATO - zbierających się wtedy w Brukseli. Mieli tam omówić sytuację w Afganistanie w związku z „przeciekami” z raportu NATO o tym, że władze Pakistanu za ich plecami wspierają afgańskich talibów, którzy już przebierają nogami, aby oficjalnie przejąć rządy w Afganistanie do końca 2014 roku.

Jak wiadomo, Pakistan jako kryptokolonia amerykańska zapewne został wyznaczony do roli nowego, tym razem niejawnego współokupanta Afganistanu. Ot wyszło *żydło* z worka, ale mogą się rozczarować, bo Pakistan to kraj o dużym ryzyku zaufania, a raczej jego braku. Wtedy już będzie dawno po „wyborach parlamentarnych” w polskim Kne-Sejmie. W 2012 roku *tuskizm* będzie już w fazie zwijania się, lub stanie się już tylko wspomnieniem, a prezydent Komorowski - tylko rekwizytem PO. Wtedy karuzela po polsku mówiących woskowych figur piątej kolumny obróci się o jakieś 30 stopni i zastygnie na następne cztery lata. Niestety, nie znamy tych przyszłych nominantów Międzynarodówki Finansowej, choć wygląda na to, że Tusk nie doczeka końca kadencji jako premier.

Obroty tej wirówki zależą od tego, czy zakotłuje się w Iranie, a proces **koszeryzacji** polskiej kolonii poczyni do tego czasu wręcz zatrważające postępy. Raczej to drugie.

Tak czy inaczej, wojna z terroryzmem trwać będzie nadal, z siłą proporcjonalną do groźby stagnacji w Europie. Właśnie na fali takiego zastoj w Europie, a dokładniej w Europie Północnej nie jaki **Breivik**, mason i syjonista dokonał masakry norweskich dzieci, przedtem wysadzając w powietrze część budynku rządowego. **Chronologia i geografia światowego terroryzmu wręcz wymagała takiej pokazówki.** Wszak że wszystkie kraje skandynawskie były dotąd wolne od efektywnych „aktów terroryzmu”. Należało tę lukę wypełnić czymś spektakularnym, szczególnie szokującym.

Syjonistyczna „mowa nienawiści”, skrajna agresja słowna przeciwko każdemu głosowi demaskującemu rozszalały w bezkarności syjonizm zostaje użyta zawsze, gdy trzeba uderzyć w bębny wojny. Tak też było w **przeddzień** zamachu norweskiego „fanatyka” Andersa Breivika. W przeddzień dokonanej przez niego masakry dzieci na wyspie Utoya, w piśmie wojującego syjonisty, byłego trockisty a teraz „neokonserwatysty” (neokona) Davida Herovitza „Front Page Magazine”, ukazuje się artykuł Jozepha Kleina: „Norwescy kolaboranci” [The Quislings of Norvegy]. Czytamy tam taki oto potok hucpiarskiej agresji:

W najnowszym przykładzie norweskiej kolaboracji z wrogami Żydów, norweski min. spraw zagranicznych - Jonas Gahr Stoere oświadczył podczas niedawnej konferencji prasowej, stojąc obok palestyńskiego prezydenta - Mahmouda Abbasa: „Norwegia jest zdania, że jest całkowicie słuszne, żeby palestyński prezydent zwrócił się do ONZ w dążeniu do uznania niepodległości państwa palestyńskiego: [<http://stoppsyjonizmowi.wordpress.com/2011/-07/30/syjonistyczni-ninawi...>]

Podczas hitlerowskiej okupacji Norwegii, prawie wszyscy Żydzi zostali albo deportowani do obozów śmierci, albo uciekli do Szwecji i dalej.

**Norweski ustawodawca z Partii Pracy, Anders Mathisen, poszedł nawet dalej i publicznie zanegował holokaust.** Powiedział, że Żydzi „przesadzali w swoich opowieściach”, oraz „nie ma dowodów na istnienie komór gazowych, czy masowych grobów”.

Przywódca norweskich socjalistów Kristin Halvorsen, przewodziła kampanii bojkotu Izraela. Pełniąc funkcję norweskiego ministra finansów, znalazła się wśród demonstrantów na antyizraelskim wiecu, gdzie pokazywano plakat z hasłem: „Największa oś zła: USA i Izrael”. Wielokrotnie wykrzykiwano slogan: „Śmierć Żydom!”

W ubiegłym roku, rząd norweski zdecydował się wycofać inwestowanie w dwie izraelskie firmy działające na terenie Zachodniego Brzegu. Państwowy fundusz norweski wycofano z izraelskiej firmy Elbit, ponieważ miała udział w izraelskim murze bezpieczeństwa, który powstrzymuje palestyńskich zamachowców-samobójców. Izrael zablokowano także w przetargu na norweskie zamówienia w dziedzinie obronności.

Częściowym motywem tego antysemityzmu jest napływ do Norwegii w ostatnich dziesięcioleciach mas muzułmanów z Pakistanu, Iraku, Somalii i innych krajów. Wielokulturowość nauczyła norweskie

elity kulturalne bezkrytycznej, a nawet służalczej postawy wobec wszystkich aspektów muzułmańskiej kultury i wiary. Kiedy przywódcy muzułmańscy wypowiadają się przeciwko Izraelowi i Żydom, odruchową reakcją wielokulturowej elity jest dołączenie do nich. I to się nazywa solidarność.

Tacy jak Horowitz, Klein, jak Daniel Pipes, to „front” inspirujący nienawiść. Potrzebne są niezbędne prawa zabraniające uprawiania takiej napastliwej hucpy.

Ujadanie tych spienionych syjonistów stało się paliwem do tego, co miało fizycznie zapalić się na wyspie Utoya, tym samym mogło być cynicznie zaplanowaną „padgatówką”.

Za: <http://stopsyjonizmowi.wordpress.com/2012/04/16/polska-hanba-w-afga-nistanie-zabijalem-aby-zyc-henryk-pajak/>

#### **B'NAI B'RITH I JEJ TERRORYSTYCZNE ZBROJNE RAMIĘ O NAZWIE ANTI-DEFAMATION LEAGUE - ADL**

Tak jak stan wojenny wprowadzono aby mieć 8 lat na przygotowanie "transformacji", tak obecnie jesteśmy świadkami procesów których zadaniem jest stworzenie przedpola dla kolejnej "transformacji". **Likwidacja polskiego przemysłu, likwidacja opieki zdrowotnej Polaków, dezintegracja systemu emerytalnego Polaków, likwidacja armii, również z bezpośrednią fizyczną likwidacją najwyższych dowódców wojskowych, dezintegracja systemu nauczania z fizyczną likwidacją szkół, wypchnięcie ... z Polski kilku milionów młodych ludzi, prześladowanie Kościoła Katolickiego i wiele innych podobnych działań nie są przejawem chaosu i niekompetencji władzy ale stanowią dobrze przemyślaną i realizowaną strategię. Jeśli w najbliższym czasie Polacy nie zareagują stanowczo na ten scenariusz to w ciągu najbliższych kilkunastu lat liczba ludności w Polsce zmaleje o 50%, samo terytorium Polski zostanie istotnie zmniejszone a pozostały obszar może stracić charakter samodzielnego państwa polskiego.**



#### **Mądre sentencje dla wolnych obywateli**

Obywatelskie nieposłuszeństwo jest działaniem otwartym i wolnym. Obywatelskie nieposłuszeństwo za podstawę uznaje nieużywanie przemocy. Działanie jest bezprawne lub też występuje przeciw jakiemuś prawu lub postanowieniu. Bezpośrednim celem obywatelskiego nieposłuszeństwa jest zmiana lub podtrzymanie pewnych zachowań społecznych. Osobiste konsekwencje są istotnym elementem obywatelskiego nieposłuszeństwa i niosą ze sobą ważne przesłanie.==

#### **B'nai B'rith i jej terrorystyczne zbrojne ramię o nazwie Anti-Defamation League - ADL**

"Jeżeli ktoś chce sprawdzić źródła zorganizowanego przestępstwa żydowskiego w Ameryce, niech sięgnie po książkę Alberta Freeda: "**Powstanie i upadek żydowskiego gangstera w Ameryce**".

**B'nai B'rith po hebrajsku Synowie przymierza:**

*"W lożach B'nai B'rith wszyscy Żydzi są mile widziani i mogą czuć się jak u siebie. Byli Braćmi jeszcze przed skosztowaniem poezji rytuału inicjacyjnego. Byli Synami Przymierza z racji swego urodzenia. A tego Przymierza nie obmyśliło kilku ludzi zebranych w Loży; zawarł je Bóg z Izraelem u podnóża Góry Synaj. Abraham, ojciec rasy żydowskiej, jest - można rzec w sensie symbolicznym - założycielem pierwszej Loży. Odkrywa on rytuał podniósłszy swój wzrok ku niebu iskrzącemu się tysiącami gwiazd, w których widzi dzieło Stwórcy. A gwiazdy przemówiły do niego; powiedziały mu: "Spójrz, twój naród będzie jak gwiazdy na Niebie [...]. Niech będzie on błogosławiony" - "Why the B'nai B'rith?"; "B'nai B'rith Magazine", Nowy Jork, maj 1929, str. 274.*

**Cóż to za organizacja, to już możemy się domyślać po ich motto - na górze, oraz wiemy kto może do niej należeć. Jest to najwyższa loża masońska, jedyna która jest zarezerwowana dla ludzi pochodzenia żydowskiego.**

"B'nai B'rith - Stowarzyszenie żydowskie o charakterze bractwa, założone w 1854 r. w USA. "B'nai B'rith" w języku hebrajskim oznacza: 'Synowie Przymierza'. Jego celem jest podtrzymywanie tradycji i kultury żydowskiej oraz walka z antysemityzmem. Zgodnie z deklaracją założycieli główną idea stowarzyszenia jest - "jednoczenie Żydów w imię najwznioślejszych ideałów, a zarazem ideałów całej ludzkości [...]; obrona religijnego i duchowego dziedzictwa. Przymierz poprzez działania na niwie edukacyjnej i duchowej zwłaszcza wśród młodzieży [...]; walka z jawnym lub z utajonym antysemityzmem". **Członkowie stowarzyszenia nazywają się "Braćmi" - przechodzą "inicjacje" i spotykają się w lożach [...]**" - Daniel Ligou: "Dictionnaire de la Franc-Maçonnerie" [Uniwersalny Słownik Masonerii], Paryż 1998, s. 150.

Jest to najstarsza i bodaj najbardziej wpływowa żydowska organizacja na świecie.

Nowy Jork, 13 października 1843 r. w kawiarni Sinsberner (w dzielnicy Lower East Side na Manhattanie) dwunastu Żydów, na czele których stał Henry Jones - imigrantów z Niemiec - odbywa tajemniczą naradę.

Panowie ci umyślili stworzyć obediencję masońską, przeznaczoną wyłącznie dla Żydów. To ciekawe. Skoro masoneria głosi, że jest ponad wszelką religią i rasą, czemu nie przyłączą się do już istniejących łóż?

Cóż, wydaje się, że w połowie XIX wieku nowojorska społeczność protestancka, nie była wolna od pewnego antysemityzmu. Można też przypuszczać, że dwunastu założycieli B'nai B'rith było już wtedy masonami, należącymi do łóż amerykańskich gdyż przyjęli rytuał, gdzie obecne są zarówno elementy Rytu York jak i amerykańskiego rytu Old Fellows (tajne towarzystwo założone w 1788 r. w Londynie).

W rok po jego utworzeniu, B'nai B'rith otwiera drugą lożę w Nowym Jorku, a zaraz potem trzecią, w Baltimore.

W 1882 r. zapuszcza korzenie w Niemczech, co wydaje się dość naturalne, ponieważ: "judaizm jest religią wolnego dociekania. Poza wiarą w jedynego Boga i w prawo miłości, cała reszta, jak ujął to Hillel, "jest tylko komentarzem, który podlega dyskusji".

Założyciele od początku nie ukrywali, że chodzi im o stworzenie organizacji, wzorowanej na wolnomularstwie wykorzystującej jego symbole i obrzędy, jednak, w przeciwieństwie do jego kosmopolitycznego profilu, mającej charakter narodowy, czy, w specyficznym sensie, "rasowy", ograniczony do społeczności żydowskiej **(zgodnie ze statutem, członkiem B'nai B'rith może zostać tylko osoba która ma i deklaruje tożsamość żydowską, świecką bądź religijną opartą na pochodzeniu żydowskim z ojca lub matki bądź na konwersji na judaizm).**

Celem było, więc zjednoczenie Żydów, ale nie w sposób dowolny, lecz zgodnie ze zinterpretowanymi w duchu masońskimi zasadami talmudycznego judaizmu, mającego liczne cechy zbieżne z oświeceniowym racjonalizmem wolnomularzy: [http://obnie.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=2486:bnai-brith-historia&catid=65:masoneria&Itemid=27](http://obnie.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=2486:bnai-brith-historia&catid=65:masoneria&Itemid=27)

Według danych "Książki adresowej" członków B'nai B'rith, wydanej w Krakowie w roku 1937, istniało wtedy w Polsce 10 łóż do których należało 934 członków.

Istniały także loże kobiece i związki młodzieżowe. Należy wspomnieć też, że kilka łóż, istniejących poprzednio, m.in. w Bydgoszczy i w Toruniu, zostało rozwiązanych przed rokiem 1937 z uwagi na brak członków.

Nieliczna grupa członków B'nai B'rith w przedwojennej Polsce, składała się w dużej większości z przedstawicieli elity społecznej i gospodarczej.

Na liście członków znajdują się przede wszystkim przemysłowcy, kupcy, bankierzy i dyrektorzy przedsiębiorstw, adwokaci i lekarze. Jest wśród nich cały szereg znanych osobistości (np. Mojżesz Schorr i Majer Bałaban) oraz kilku senatorów i posłów na Sejm.

**Działalność B'nai B'rith w Polsce przerwał dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego z 22 listopada roku 1938, rozwiązujący organizacje masońskie w Polsce.**

Pomimo starań kierownictwa B'nai B'rith, które usiłowało wykazać, że B'nai B'rith nie zaliczał się do masonerii, decyzja ta została również zastosowana do B'nai B'rith.

Miało to przynajmniej jedną dodatnią konsekwencję: akta B'nai B'rith w Krakowie - zostały zabrane przez **Starostwo Grodzkie** i prawdopodobnie dzięki temu ocalały, choć nie całkowicie (między innymi, nie odnaleziono biblioteki) i nie zawsze w dobrym stanie. Zespół ten znajduje się obecnie w Archiwum Państwowym w Krakowie, gdzie został on starannie zachowany, skatalogowany i opracowany.

Polin to nazwa Polski w języku hebrajskim, oznaczająca "tutaj spocznij".

**Jak legenda żydowska głosi, kiedy w latach 966 dotarli z Zachodu [Lotaryngii] pierwsi kapłani żydowscy do nieznanymi im ziem, przechodzili w tym czasie podczas dużego deszczu - jak głosi legenda - i w pewnej chwili niebo się otwarło, chmury znikły, zabłysło słońce i Bóg przemówił do nich: "Polin, tutaj spocznij" - biorąc to za dobry omen. W wyniku tego Żydzi zaczęli się osiedlać na gościnnej dla nich ziemi [w Muzeum Metropolitan w Nowym Jorku jeszcze w latach 1990-tych był opis świadczący o tym wydarzeniu] - Red.]**

B'nai B'rith oficjalnie przedstawia się jako ruch filantropijny i oświatowy, w dodatku neutralny w kwestiach religijnych i politycznych - ale to samo zawsze mówiła o sobie europejska masoneria, co nie przeszkadzało jej w odgrywaniu istotnej roli politycznej i w walce z Kościołem katolickim. To porównanie nie jest zresztą przypadkowe, gdyż B'nai B'rith zorganizowana jest właśnie tak jak masoneria, a jej członkowie skupiają się w lożach. Członków loży jest ok. pół miliona w 58 krajach.

**W 2007 po niemal 70 latach nieistnienia odrodziła się w Polsce jedna z najbardziej znaczących organizacji Żydowskich - B'nai B'rith - Loża Polin.**

Instalacja loży miała miejsce dokładnie w dniu 9 września 2007 roku, jak dotąd Polska była jedynym krajem w Europie Środkowej i Wschodniej, gdzie po „upadku” reżimu komunistycznego nie reaktywował się B'nai B'rith.

Nie pisały oczywiście o tym gazety, nie informowała również telewizja, ale wzmiankę na ten temat można znaleźć na stronie internetowej Ambasady USA w Polsce. Warto zacytować ją w całości, bo jest bardzo wymowna:

"9 września przy okazji otwarcia nowej loży B'nai B'rith w Warszawie ambasador Victor Ashe spotkał się z działaczami tej organizacji - prezesem Moissem Smithem i wiceprezesem Danem Mariaschinem. Omówiono m.in. sprawę ustawodawstwa, dotyczącego zwrotu mienia oraz kwestie związane z Radiem Maryja i Telewizją Trwam. Otwarcie warszawskiej loży B'nai B'rith oznacza odrodzenie się tej organizacji żydowskiej w Polsce po niemal 70 latach nieobecności".

W ciągu ostatnich lat, działania na rzecz odrodzenia B'nai B'rith w Polsce, podjęli bracia Michel Zaki z Antibes oraz Witold Zyss z Paryża. Na instalacji obecni byli bracia i siostry z Anglii, Francji, Turcji, USA, Holandii, Niemiec, Włoch, Rumunii, Szwajcarii oraz Belgii. Poza tym ambasadorowie USA oraz Izraela.

Kancelaria Prezydenta RP wysłała list gratulacyjny, który został odczytany na uroczystości otwarcia.

A oto **list Prezydenta Lecha Kaczyńskiego do loży masońskiej B'nai B'rith**, odtworzonej w Warszawie 9 września 2007 roku: "**Panie i panowie!**

**Blisko 70 lat temu w 1938 r. dekret prezydenta Rzeczypospolitej zakazał działalności B'nai B'rith w wyniku absurdalnego strachu, niezrozumienia i wprowadzenia w błąd, oraz zarządził nielegalność działalności w Polsce sekcji B'nai B'rith.**

Dlatego to powinno być rozważane, jako symboliczny gest, że ja teraz jestem tutaj przed wami jako reprezentant Prezydenta Rzeczypospolitej, po to żeby przywitać was i waszą organizację, która po raz drugi otwiera działalność w Polsce.

Otwarcie loży B'nai B'rith w Rzeczypospolitej po wielu latach nieobecności, jest również, szczególnie ważne w innym aspekcie. Tak jest ponieważ, ta organizacja utworzona została 164 lat temu w małej kawiarni nowojorskiej przez tuzin żydowskich niemieckich emigrantów, dzisiaj stała się najważniejszą międzynarodową organizacją walczącą z rasizmem, antysemityzmem i ksenofobią.

Polska jest wdzięczna dla akcji podejmowanych przez Anti-Defamation League (ADL) - ustanowionej przez B'nai B'rith, które współdziałając z American Jewish Congress podtrzymuje nasze wysiłki do uzyskania zmian w nazywaniu obozu Auschwitz i przeciwstawiania się mocno używaniu nazwy jako "Polish concentration camps".

Jestem zadowolony, że tak samo jak w przypadku przed wojną, członkowie B'nai B'rith są znaczącymi polskimi obywatelami - uczonymi, pisarzami, osobami zaangażowanymi w działalność społeczną.

W tym czasie kiedy stosunki pomiędzy Polską a Izraelem są pośród krajów europejskich najlepsze w Europie, my powinniśmy starać się o stale, dalsze rozwijanie polsko-żydowskich stosunków. To wymaga kontynuacji wysiłków i gotowości dla osiągnięcia kompromisu. To nie jest łatwe lecz wierzę, że jest bezcenne wasze zobowiązanie, że następstwem będzie znaczący wpływ na wzajemne zrozumienie Polaków i Żydów.

W związku z powyższym powinienem odwołać się do nakazów waszej organizacji, które powołane są w "duchu tolerancji i harmonii i skierowane są na uwiecznienie "ocalonych z Holocaustu".

Mam nadzieję, że częściowo zostaną spełnione te punkty waszego programu. Wy pomożecie nam walczyć przeciwko nieprawdzie, szkodzącym poglądom które wyjawiają światu przykład opinii na temat polskiej odpowiedzialności na temat tworzenia obozów koncentracyjnych. Mam również nadzieję, wbrew faktom, że prawo waszej organizacji przygotowuje "uwiecznienie" pamięci na temat życia i osiągnięć polskich Żydów i zarówno wzajemnej historii ciągnącej się przez ponad 800 lat, będzie uwieczniona w świadomości polskiego społeczeństwa i w świecie.

Proszę pozwolić mi zakończyć cytując słowa Jego Świątobliwości papieża Benedykta XVI, który powiedział w grudniu 2006, kiedy przyjmował reprezentantów B'nai B'rith:

"Nasz udręczony świat potrzebuje świadectwa ludzi dobrej woli, inspirowanych przekonaniem, że wszyscy z nas stworzeni na podobieństwo Boże, posiadają nieprzemogłą godność i wartość.

Żydzi i chrześcijanie są powołani do współpracy w uzdrowieniu świata, poprzez promowanie duchowych i moralnych wartości, opartych na naszej wierze. Powinniśmy stać się coraz bardziej przekonani poprzez ułożenie naszej owocnej współpracy".

Warszawa 9 września 2007 r. - Odczytała **Ewa Juńczyk-Ziomecka**, Podsekretarz Stanu Biura Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

W czasie ceremonii inicjowano 37 nowych członków loży. Ceremonię poprowadzili Moische Smith - prezes B'nai B'rith International, Daniel Mariashin - wiceprezes wykonawczy B'nai B'rith International oraz Reinold Simon - prezes B'nai B'rith Europa, przy asyście Witolda Zyssa, sekretarza generalnego B'nai B'rith Europa.

Uroczystość miała miejsce w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie, w czasie Czwartego Żydowskiego Festiwalu Kulturalnego.

Ale to nie wszystko, gdyż w związku z wprowadzeniem do Polski tej, jakże "szacownej" loży, odbyło się szereg imprez towarzyszących. A takimi spotkaniami było szereg imprez, konferencji i odczytów w Fundacji Stefana Batorego "filantropa" Sorosa.

**Tam „nasi” prominentni politycy wygłaszają swoje liczne wykłady.** Cykl wykładów zapoczątkował Aleksander Kwaśniewski 13 grudnia 2004 roku.

**W roku 2005 kolejno przemawiają inni czołowi politycy "polscy", jak: Donald Tusk, Bronisław Komorowski, Bronisław Geremek, Władysław Bartoszewski, Włodzimierz Cimoszewicz, Marek Borowski, Jan Rokita, Marek Belka.**

W lutym, maju i wrześniu 2005 roku **swój oratorski popis dał nie kto inny, tylko Jarosław Kaczyński.**

Fragment wykładu **Kaczyńskiego wygłoszonego w Fundacji im. Stefana Batorego w dniu 14.02.2005:**

*"W 2002 roku radykałowie otrzymali w wyborach przeszło 30 procent.*

*W tej chwili ich notowania są nieco mniejsze. Ale jeżeli w Polsce dojdzie do sytuacji, w której połączą swoje siły, nie w jakiejś rewolucji, nie w wystąpieniach ulicznych, w wielkich strajkach, tylko przy urnie wyborczej, całkowicie wykluczeni z częściowo wykluczonymi, dwie wielkie grupy społeczeństwa, to będziemy mieli rządy Samoobrony, być może LPR-u (to też formacja radykalna) rozwścieczonych swoim losem postkomunistów.*

*Ci ostatni znajdują się dzisiaj w znanej sytuacji, ale nawet jeżeli uda nam się ich zdelegalizować - liczę na Trybunał Konstytucyjny - to ze sceny politycznej nie zejdą.*



*Przecież delegalizacja to nic innego jak wyrejestrowanie. Potem będą mogli założyć kolejną partię. Delegalizacja byłby jedynie mocnym aktem potępienia moralnego. Podkreślam raz jeszcze: - istnieje niebezpieczeństwo zdobycia władzy w Polsce przez radykałów. Wszystkim, którzy zalecają heroiczną drogę walki o przemiany gospodarcze w Polsce, radziłbym wziąć to pod uwagę”.*

Jak pamiętamy, 23 grudnia 2005 r. przed Zgromadzeniem Narodowym - któremu przewodniczył Marszałek Sejmu RP Marek Jurek? Lech Kaczyński złożył następującą przysięgę:

*„Obejmując z woli Narodu urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, uroczyście przysięgam, że dochowam **wierności postanowieniom Konstytucji**, będę **strzegł niezłomnie godności Narodu, niepodległości i bezpieczeństwa Państwa**, a **dobro Ojczyzny oraz pomyślność obywateli będą dla mnie zawsze najwyższym nakazem**. Tak mi dopomóż Bóg”* - i został zaprzysiężony na Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Zaś na zakończenie Zgromadzenia Narodowego **Marszałek Sejmu** Rzeczypospolitej Polskiej wypowiedział te słowa:

*"Panie Prezydencie! Panie i Panowie Posłowie i Senatorowie!*

*Za chwilę będziemy mogli udać się na Mszę Świętą, żeby prosić Boga o błogosławieństwo dla pana prezydenta i dla Rzeczypospolitej.*

*Ale najpierw, korzystając z okazji, pragnę wszystkim złożyć serdeczne życzenia - szczęśliwych Świąt Narodzenia Pańskiego. Niech te świąteczne dni będą dla wszystkich Polaków czasem pokoju i radości. Czasem - umocnienia naszych rodzin i całego społeczeństwa.*

*Gdy trwać będą święta Bożego Narodzenia, ci z naszych rodaków, **którzy wyznają religię żydowską, będą obchodzić święto Chanuki**. (A GDZIE INNE WYZNANIA). Również z tej okazji składam najlepsze życzenia świąteczne. Oby Nowy Rok, który zacznie też nowy etap w dziejach naszej ojczyzny, przyniósł nam wszystkim radość, pokój, szczęście i był dobrze przeżytym czasem, po którym będziemy mieli poczucie właściwie spełnionego obowiązku.*

*Dziękuję wszystkim obecnym. [Burzliwe oklaski]. Zamykam obrady Zgromadzenia Narodowego:*

[http://www.youtube.com/watch?feature=player\\_embedded&v=FUENdbM4dtk](http://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=FUENdbM4dtk)

[http://www.youtube.com/watch?feature=player\\_embedded&v=FUENdbM4dtk#t=21s](http://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=FUENdbM4dtk#t=21s)

Zdjęcia wybrano z podstrony: <http://jozefbizon.wordpress.com/kor-batory-inni/>

Warto zapoznać się z tą podaną podstroną, gdyż wiele z tych zdjęć poprzedzona jest tekstami wprowadzającymi, a ponadto widoczne są tam zastosowane techniki Public Relations z **wykorzystaniem patriotyzmu i katolicyzmu Polaków** celem wykreowania PiS na patriotyczną, polityczną formację Polaków, a braci Kaczyńskich na wielkich polskich patriotów - **podczas, gdy mało znane ogółowi fakty temu przeczyły i przeczą**.

Ponadto są tam też i informacje dotyczące obchodów święta Chanuka w Sejmie, a także udziału w nich PSL, a także Prezydenta Bronisława Komorowskiego [PO].

W ten sposób **Marek Jurek oficjalnie rozpoczął wprowadzanie żydowskiego święta Chanuka** [a wraz z nim menorę - symbol religijny Żydów i jednocześnie godło państwa Izrael /obok Gwiazdy Dawida - flagi/] - do instytucji państwa polskiego. [Vademecum Menora: <http://www.jewish.org.pl/index.php/-pl/bwi-kalendarz-i-cykl-iyicia-mainmenu-68/1196-vademecum-menora.html> ]

*“W Izraelu święto Chanuka nabrało dodatkowo państwowego i militarnego znaczenia, za sprawą silnie podkreślanego związku z powstaniem Machabeuszów” - zobacz ten link: <http://www.kosciol.pl/article.php/2007120505065552>*

Niespełna trzy miesiące później - w lutym 2006 r. - prezydent Lech Kaczyński w USA „porównał siebie do izraelskiego premiera Ariela Szarona” [za żydowską agencją JTA]. Już w grudniu 2006 r. [po 4-dniowej wrześnieowej /w 2006 r./ wizycie Lecha Kaczyńskiego w Izraelu] prezydent Lech Kaczyński obchodził w Pałacu Prezydenckim święto Chanuka, a potem w kolejnych latach - aż do katastrofy pod Smoleńskiem 10.04.2010 r., po której w obchodach święta Chanuka w Pałacu Prezydenckim zastąpił go Prezydent Bronisław Komorowski.

# # # # #

Osoby z miast, miasteczek i wsi - należące dzisiaj do formacji politycznej PiS czynnie uczestniczyły w procesie **wpychania Polski pod but Brukseli**. Czy ktoś o zdrowych zmysłach ma teraz uwierzyć, że formacja ta naprawi Polskę dla Polaków?

W Fundacji Batorego **bardzo jasno została wyłożona doktryna polityczna PiS**. Na scenie politycznej ma pozostać **PO [Platforma Obywatelska], PiS [Prawo i Sprawiedliwość] oraz postkomuniści (pod szyldem SLD lub jakimkolwiek innym), bo ich się nie da wyeliminować ze sceny politycznej**.

Można i trzeba za to wyeliminować innych. Ze sceny politycznej muszą **zejść wszyscy inni, którzy nie mieli nic wspólnego z okrągłym stołem, z Układem Europejskim z 1991 r.**, no i dalszym wpychaniem Polski w objęcia Brukseli. No i nie mogą dojść do głosu **sily szczeropolskie**.

To wystarczy za odpowiedź, czy popierać jakąkolwiek partię polityczną wywodzącą się z kolaborantów okrągłego stołu biesiadnego z Magdaleny! Naród Polski nie będzie popierał tych którzy wysługują się Fundacji Batorego (żyda Sorosa) czy też organizacji Żydowskiej, **B'nai B'rith - Łoża Polin** kto to robi tzn. - nie ma **narodowości polskiej lub jest zdrajcą i kolaborantem ...**

Ciekawsze fragmenty z „B'nai B'rith i jej terrorystyczne zbrojne ramie o nazwie Anti-Defamation League - ADL”, ze strony:

<http://katerina.nowykran.pl/post/57984,b-nai-b-rith-i-jej-terrorystyczne-zbrojne-ramienie-o-nazwie-anti-defamation-league-adl>

### CHANUKA I PATRIOTYZM INACZEJ?

Nieważne jak się rzeczy faktycznie mają - ważne jest to, jak się o tym opowiada. A opowiada się tak, aby było to z korzyścią dla opowiadającego.

Podobno wszystko można rozeznaczyć po czynach. Szkopuł jednak w tym, że znowu tutaj się opowiada, które czyny są ważne, a które nie mają żadnego znaczenia. Ostatecznie, gdy niecnych czynów nie da się ukryć lub nie sposób je obronić - to się je przemilcza.

Stosowanie strategii „najciemniej jest pod latarnią” ma się u nas bardzo dobrze. A jeśli to wszystko umiejętnie i sugestywnie wymiksować z wiarą i polskimi narodowymi świętościami, to sukces SOROSA jest murowany. Nikłe są bowiem szanse na dotarcie z racjonalnymi argumentami do tak zacadzonych, bo brak już jest u nich miejsca na własny rozum - bo został on skutecznie wyparty rozumem cudzym.

10 kwietnia 2010 r. odsłania nam w całej ostrości skalę dokonanej i dokonywanej manipulacji na Narodzie Polskim. Nagle okazało się, że ważne jest jedynie to, że zginęli śmiercią tragiczną. Reszta wcześniejszych, historycznych dokonań, stała się nagle nieważna - i to o dziwo, dla wszystkich bez żadnego wyjątku. **W rozwikłaniu tej zagadkowej sytuacji mogą pomóc wykłady odbyte w 2005 roku w żydowskiej Fundacji Batorego George'a Sorosa.**

Wykłady tam m.in. mieli:

Cykl wykładów o naprawie Rzeczypospolitej:

Wykład Aleksandra Kwaśniewskiego - 13 grudnia 2004;

Wykład Jana Rokity - 10 stycznia 2005;

Wykład Marka Borowskiego - 3 lutego 2005;

**Wykład Jarosława Kaczyńskiego** - 14 lutego 2005;

Wykład Marka Belki - 3 marca 2005;

Wykład Tadeusza Mazowieckiego - 6 czerwca 2005;

Wykład Zbigniewa Religi - 24 czerwca 2005;

**Wykład Donalda Tuska** - 6 września 2005;

Wykład Włodzimierza Cimoszewicza - 12 września 2005;

**Wykład Lecha Kaczyńskiego** - 19 września 2005;

Z cyklu Polityka zagraniczna. Ciągłość i zmiana w polityce zagranicznej RP (22 grudnia 2005) - dyskusja z udziałem:

**Bronisława Geremka, Stefana Mollera, Władysława Bartoszewskiego, Jacka Saryusz-Wolskiego i Dariusza Rosatiego.**

Sens 9 maja 1945 i polska polityka (4 maja 2005) – dyskusja z udziałem:

**Jarosława Kaczyńskiego, Adama Daniela Rotfelda, Bronisława Komorowskiego - prowadzenie Aleksander Smolar.**

# # # # #

14 lutego 2005 r. **Jarosław Kaczyński w swym wykładzie m.in. powiedział:**  
<http://www.batory.org.pl/doc/jkaczynski.pdf> [str. 22-23, ostatni akapit.]

**„W 2002 r. radykałowie otrzymali w wyborach przeszło 30 proc. W tej chwili ich notowania są nieco mniejsze.**

**Ale jeżeli w Polsce dojdzie do sytuacji, w której połączą swoje siły, nie w jakiejś rewolucji, nie w wystąpieniach ulicznych, w wielkich strajkach, tylko przy urnie wyborczej, całkowicie wykluczeni z częściowo wykluczonymi - dwie wielkie grupy społeczeństwa - to**

**będziemy mieli rządy Samoobrony, być może LPR-u [to też formacja radykalna] rozwścieczonych swoim losem postkomunistów”.**

**„Ci ostatni znajdują się dzisiaj w znanej sytuacji, ale nawet jeżeli uda nam się ich zdelegalizować, a liczę na Trybunał Konstytucyjny, to ze sceny politycznej i tak nie zejdu. Przecież delegalizacja, to nic innego jak wyrejestrowanie.**

**Potem będą mogli założyć kolejną partię.**

**Delegalizacja byłaby jedynie mocnym aktem potępienia moralnego.**

**Podkreślam raz jeszcze: istnieje niebezpieczeństwo zdobycia władzy w Polsce przez radykałów. Wszystkim, którzy zalecają heroiczną drogę walki o przemiany gospodarcze w Polsce, radziłbym wziąć to pod uwagę”.**

Czytaj też: „PiS w Fundacji Batorego George’a Sorosa - uaktualnienie”: - **Wszystko jest jasne. Jedyne fragment - o „rozwiścieczonych swoim losem postkomunistów” nijak się ma do rzeczywistości, bo oni mają się akurat bardzo dobrze - zamienili książeczki partyjne na czekowe.** To taki - ze strony Jarosława Kaczyńskiego - rodzaj populistycznego straszaka, jeśli zważyć **na grono znacznych towarzyszy obradujących wspólnie z Kaczyńskimi u Sorosa. Przecież Kaczyńscy wyrosli na rzekomej walce z komuną... i to jak widać dało im częściową popularność. Taka była ich rola!**

Zwróćmy uwagę, że to wszystko ma związek z Układem Europejskim z 16-12-1991 r., o którym Jan Olszewski twierdzi, że nic w tamtym czasie [kiedy był premierem] o nim nie wiedział - czytaj: „**Jan Olszewski i Układ Europejski z 16-12-1991 r.**”

Nawet, gdyby to przyjąć, to po co komu taki premier który o takich brzemiennych w swych skutkach aktach prawnych nic nie wie? To po co kreować takiego na niedosłego zbawcę Narodu Polskiego.

Potem Uchwała Sejmu RP z dnia 18-02-2000 r. w sprawie przygotowań do członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej [czytaj]: „Kandydaci na Prezydenta RP a Układ Europejski - lekcja 3”: - opublikowana: w Monitor Polski Nr 6, poz. 124 z dnia 25 lutego 2000 r.: <<http://isap.sejm.gov.pl/-Download?pid=WMP20000060124&type=2>>

**Jesienne wybory parlamentarne 2005 r. były realizacją tej strategii ujawnionej przez Jarosława Kaczyńskiego w Fundacji Sorosa. Mają być dwie duże partie [wywodzące się z KOR i „kanciastego stołu”] i postkomuniści. Resztę z czasem się wykończy - co się też i stało.**

Z ubolewaniem trzeba stwierdzić, że w realizacji tej strategii ma swój znaczący udział Radio Maryja i Nasz Dziennik wspomagane przez TV TRWAM - Dlaczego?

Obecnie po 10 kwietnia 2010 r. nic się w tej mierze nie zmieniło. Wszelkimi sposobami eksploatowana jest ta katastrofa pod potrzeby nadchodzących wyborów samorządowych i parlamentarnych [a wcześniej pod potrzeby wyborów prezydenckich] - a więc pod potrzeby polityczne wyrażone u Sorosa.

Nie liczą się fakty wyrażone m.in. w: „Tabu - o tym nie wolno mówić, pisać! Zdrada - po trzykroć zdrada?”

„Zadymy sejmowe a sprawa odszkodowań dla Żydów - kontekst wyborczy”. „Sprzedali Polskę i Polaków Unii Europejskiej AW\$LD - lekcja 5”: „Kontekst smoleński doktryny politycznej ujawnionej przez PiS w Fundacji Batorego”.

„Naczelny Rabin Polski Michael Schudrich o Lechu Kaczyńskim - **STRACILIŚMY PRZYJACIELA**”.

Nie liczy się podpisanie Traktatu Lizbońskiego - nawet pióro odmówiło posłuszeństwa.

**No i nie liczą się święta Chanuka odbywane co roku w Pałacu Prezydenckim, zapalenie menory, wysokie polskie odznaczenia państwowe za odbudowę życia żydowskiego w Polsce - przy jednoczesnym wstrzymaniu ekshumacji w Jedwabnem przez L.Kaczyńskiego - a o czym jest m.in. mowa w modlitwie: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną”.**

[http://jozefbizon.files.wordpress.com/2011/08/036\\_chanuka\\_i\\_patriotyzm\\_inaczej.pdf](http://jozefbizon.files.wordpress.com/2011/08/036_chanuka_i_patriotyzm_inaczej.pdf)

## KABAŁA I TALMUDYZM

**Nowy Porządek Świata**, zwany z języka angielskiego *New World Order*, ma swoje pierwsze wzmianki w **żydowskim Talmudzie**. Pada tam mniej więcej zdanie o *nowym świecie, w którym będzie miejsce tylko dla wybranych*. Tymi wybranymi będą oczywiście **żydowscy talmudyści** oraz **kabaliści**. **Potrzebę budowy NWO głoszą również tajne towarzystwa: masoneria, iluminaci,**

**entuzjaści globalizmu i globalizacji, republikanie, demokraci oraz aktywiści na rzecz walki o „tolerancję” i „prawa człowieka”.** Nie trudno snuć słuszne podejrzenia że wszelkie te grupy walczące o taki *nowy ład*, czerpią inspirację z żydowskiego talmudyzmu i kabały. Można również śmiało stwierdzić, że mają one tam swoje korzenie. Obserwacja głośnych poczynań na tym świecie sama prowadzi do powyższych wniosków. Nie ja jeden mówię o tym, że kabaliści, żydzi, masoni, iluminaci, globaliści, czy nawet lewicowcy i demokraci dążą do budowy NWO. **Niewątpliwie głównymi podwalinami zjawiska politycznego zwanego Nowym Ładem Światowym - są żydowska kabała oraz duch talmudyczny.** Z ich założeń wywodzą się **rabiniczne interpretacje Tory**, z których to powstał **globalizm**, wspomniany **NWO** oraz **światowy system bankowy** oparty o **żydowską lichwę** od wieków **potępianą przez Władców Autorytarnych** oraz **Tradycyjną Naukę Kościoła**.

Kabała to mistyczna nauka w judaizmie, głosząca magiczną siłę liter Tory. Owa magiczna moc, którą mogli wedle tej teorii opanować żydowscy sztukmistrze, miała rzekomo oddziaływać na zjawiska zachodzące w przyrodzie i społeczeństwie. Adeptów tej praktyki, zwano kabalistami lub kabalarzami.

W świetle tej doktryny, kabaliści wierzyli, że będą mogli przejąć kontrolę nad światem i ludźmi. Jednak jak wiadomo, cała kabała jest farsą. *Tora* nie ma „magicznej mocy”. **Jedna może być tylko prawda, a jest ona zawarta w Tradycji Katolickiej.** Żydzi dobrze o tym wiedzieli, ale w swoim uporze próbowali za wszelką cenę dojść do przywilejów, jakie obiecywały im nauki kabały. Stąd kabaliści podjęli materialne metody walki o dominację, którą mieli to osiągnąć dzięki swojej mistycznej nauce. Mieszanie się narodów, ras, kultur i religii, zwane synkretyzmem ogólnym jest dobrą metodą do osiągnięcia przez kabalistów tego celu. Przez synkretyzm ogólny mogą powstać dwie grupy ludzi, z której tą pierwszą będą „wybrani”, a drugą „wymieszani” - nad którymi „wybrani” mają zamiar przejąć kontrolę. Tymi „wybranymi” wedle tego zamierzenia mają być kabaliści, którzy niszcząc inne kultury metodą promocji „synkretyzmu”, otrzymają nieświadomą swojej tożsamości i dziedzictwa masę ludzką, którą pozbawioną wartości łatwo jest kontrolować. Jedyną skuteczną metodą obrony przed tym diabolicznym planem, jest zachowanie swojego Dziedzictwa poprzez pielęgnację Tradycji. Podstawą tożsamości każdego Polaka jest Polskość, która jest z kolei zawarta w Polskiej Tradycji. Identycznie sprawa odnosi się do Katolików i Katolickości, stąd biada modernistom i entuzjastom wściekłego „dialogu religijnego”. **Musimy za wszelką cenę - zachować swoją tożsamość kulturalną, narodową, państwową i religijną. W przeciwnym wypadku, dając się za sobą pociągnąć fali globalizacji, globalizmu i totalnego synkretyzmu - staniemy się bezmyślną masą, nad którą kabaliści będą mogli przejąć kontrolę.** Preferujemy zatem wszystko to co Polskie w swoim codziennym życiu. Głównym lekarstwem na kabalistyczną koncepcję polityczną, jest stworzenie w Polsce silnego **Państwa Autorytarnego**. W tym państwie będą musiały być zachowane wszelakie elementy tworzące Polskie Dziedzictwo. Rząd będzie miał zadanie dbać nie tylko o dobro Narodu, którym włada, ale i Tradycję Państwa i Ludzi, nad którymi sprawuje opiekę. Konieczne jest też, stworzenie **Państwa Narodowego**, w którym rządy będą sprawowali tylko ludzie z Narodu. **Musi jednak się to odbyć w myśl cytatu księdza Stanisława Staszica o tym że „władza pochodzi od Boga, ale wyłania się z Narodu”.** Pamiętne słowa zawarte w **Przestrofach dla Polski**, w których Autor poruszył między innymi kwestię żydowskiego zagrożenia dla Polski, winny być dla nas nauką, której powinniśmy się słuchać po wszechczasy. Z resztą idea Państwa Narodowego, jest zaprzeczeniem ideologicznych zamierzeń kabalistów i *Nowego Ładu Światowego*. Autorytaryzm zaś, jest systemem zgodnym z wielowiekową Polską Tradycją, która swoje początki bierze **14 kwietnia 966 roku**, dzięki mądrości **ekipy Mieszka I Piasta i Jego samego**. Do tego warto wspomnieć o najważniejszym, a mianowicie, ażeby **władzę w Polsce sprawowali tylko Polacy**, bo **w przeciwnym wypadku - będziemy mieli do czynienia z krypto-okupacją**. Identyczne metody walki należy podjąć wobec ideologii talmudyzmu.

**Talmud to zbiór pism rabinów, powstały w przedziale I-V wieku.** Nie jest więc zbiorem pism objawionych pod natchnieniem, ale spisem wytycznych zaprojektowanych przez żydowskich nauczycieli judaizmu. **Zawiera nową wykładnię praw zawartych w księdze Pięcioksięgu (Torze).** Przekaz pisany *Talmudu* zwany jest *Miszną* zaś słowny *Gemara*. Znane są jego dwie redakcje: palestyńska i babilońska. Żydzi będący zwolennikami ścisłego wdrażania w życie zasad zawartych w tej księdze są nazywani **Talmudystami**. *Talmud* zawiera wiele bluźnierczych wobec Chrystusa i Chrześcijaństwa osądów. Głosi między innymi, że „*Chrystus jest w piekle*”, natomiast *goje (nie-żydzi)*

to „bydłęta, które można wykorzystywać i wyzyskiwać”. Jest więc nie tylko księgą uwłaczającą Chrześcijanom i rzeczom im świętym, ale i również wszystkim tym, którzy nie są z „narodu wybranego” (w świetle judaizmu). Ponadto, *Talmud* nie jest zbiorem nauk przekazanych przez Boga, gdyż propaguje ludzkie interpretacje *Tory* zrodzone w umysłach rabinów. Czysto ludzkie zasady zawarte w tej księdze, talmudyści żydowscy ochoczo wdrażają w życie ludzkie. To w nauce *Talmudu* swoje korzenie czerpie kabała i NWO. Również w *Talmudzie*, swoje korzenie czerpie lichwa, będąca trzonem współczesnego światowego systemu bankowego. Do zasad talmudycznych odnosili się ojcowie liberalizmu i komunizmu. Zresztą ojcami jednej i drugiej chorej ideologii byli ludzie żydowskiego pochodzenia - weźmy takiego D.Ricardo czy K.Marksa. Samą lichwę od początków Średniowiecznej Cywilizacji Chrześcijańskiej w Europie potępiali Papieże i Władcy Autorytarni. W Tradycyjnej Nauce Katolickiej lichwa jest ciężkim grzechem. **Sama lichwa to pobieranie odsetek od osoby pożyczającej pewną sumę. Talmud głosi, że odsetki należy pobierać od wszystkich, oprócz „żydowskich braci”.** Ideologia talmudyzmu silnie wdraża tę zasadę w życie. Żydowscy finansiści kontrolujący światowy system bankowy za pomocą lichwy przejęli kontrolę nad Państwami zniewalając je długami oraz odsetkami od pożyczonych sum. Często celowo zaciągane pożyczki dokonywali sami żydowscy agenci, piastujący stanowiska - premierów czy ministrów w danym państwie, które zamierzali uzależnić od międzynarodowej finansjery. Ekonomiczna doktryna liberalizmu umożliwiła żydowskim talmudystom przejęcie kontroli nad bankami. Dotychczas feudalne ośrodki rezerw finansowych, dzięki nowej teorii D. Ricardo, zostały sprywatyzowane i przekazane w ręce żydowskich talmudystów i lobbystów na rzecz NWO. Tak oto powstał „wrzód” zwany światowym systemem bankowym. Z jego pieniędzy sponsoruje się kolejne etapy budowy NWO, polegające na rozsiewaniu rewolucji i wojen, gloryfikujących różnorakie ideologie o rodowodzie kabalistycznym i talmudycznym. **Ta talmudyczna żydowska metoda represji i zniewolenia Narodów również może być zaleczona szybko i skutecznie.** Nie poprzez gorączkowe i nieprzemyślane powstanie, **ale poprzez umiejętną walkę polityczną z licznymi elementami oporu. Kontrolę nad finansami w państwie musi przejąć z rąk żydowskich banków Ministerstwo Finansów. Ministerstwo, będące pod kontrolą Narodowego Rządu, pod kierownictwem Autorytarnego Władcy z danego Narodu,** będzie w stanie skutecznie i z pożytkiem dla Narodu prowadzić mądrą i rozsądną politykę rozwoju ekonomicznego. **Tylko taką drogą możemy zaleczyć wszelkie patologie nękające Narody, a szczególnie nasz Naród i Ojczyznę na polu finansowym.** Oczywiście pierwszym warunkiem pozwalającym na wdrożenie tychże znacznych i koniecznych reform jest wspomniane powyżej powołanie **Państwa Narodowego i Autorytarnego opartego o Tradycję i wielowiekowe Dziedzictwo Polski.**

Podsumowując wszystko, kabała i talmudyzm stanowią ogromne zagrożenie dla naszego Polskiego Dziedzictwa. Stanowią przede wszystkim podwaliny dla NWO, który prowadzi niechybnie do zguby dla tożsamości wszystkich mieszkańców Europy [i świata], będących spadkobiercami Średniowiecznej Cywilizacji Chrześcijańskiej na Starym Kontynencie. Jedyne ratunkiem, jest walka z ideologią stojącą za NWO, kabałą, talmudyzmem, tajnymi towarzystwami [jak masoneria], organizacjami ponadnarodowymi i pozarządowymi oraz organizacjami propagującymi hasła związane z tymi zagrożeniami. Musimy niezwłocznie podjąć walkę z kolorową emigracją w Europie [celowo zaplanowaną dla rozbicia jedności etnicznej], jak również stanowi podstawę synkretyzmu narodowego i rasowego. Musimy zaniechać wszelakich poczynań prowadzących do synkretyzmu religijnego i doktrynalnego mieszania się wyznań. Toteż za cel naszego działania winniśmy sobie postawić także walkę o zachowanie nienaruszalności zasad Tradycji Katolickiej, będącej podwaliną dla Polskiej Kultury i Dziedzictwa. Warunkiem koniecznym dla ocalenia tego, kim naprawdę jesteśmy, jest również wprowadzenie Państwa Narodowego, Autorytarnego i Tradycjonalistycznego. Inne rozwiązania nie wchodzą w grę z tego względu, że otworzą furtkę dla zwycięstwa talmudystów, kabalistów czy innych lobbystów na rzecz *Nowego Ładu Światowego*.

Piotr Marek

Za: <http://piotrmarek.bloog.pl/id,5006030,title,Kabala-i-talmudyzm,index.html>

## ŻYDZI ROBIĄ AMERYCE TO CO ZROBILI ROSJI

**Żydzi** od dawna byli notorycznymi mordercami w Rosji, w Europie oraz w Ameryce. [...]

**Żyd John Wilkes Booth** zamordował prezydenta **Lincolna**, a **Żydówka Emma Goldman** podżęgała do zamachu na prezydenta **McKinleya**.

**William Eleroy Curtis** wygłosił przemówienie w *National Geographic Society* w dniu 14 grudnia 1906 r., gdzie stwierdził, między innymi:

„**Zemsta Żydów**”. Być może te reformy są przyczyną obecnego spokoju, **bo niemal wszyscy przywódcy rewolucyjni należą do rasy żydowskiej** i najsukuteczniejszej rewolucyjnej agencji żydowskiego Bundu, który ma swoją siedzibę w Białymstoku, gdzie doszło do masakry w czerwcu ubiegłego [1905] r. Rząd wycierpiał bardziej przez tę rasę niż przez wszystkich innych obywateli razem. Kiedy ma miejsce jakiś desperacki czyn, zawsze wykonywany jest przez **Żyda**, a tam jest bardzo rzadko jeden lojalny członek tej rasy w całym Imperium. Wielki strajk, który sparaliżował Imperium i zmusił cara do uznania konstytucji i parlamentu, był nakazany i dowodzony przez **Żyda Krustalewa**, przewodniczącego rady robotników, młodego 30-letniego człowieka. Zasądzono mu dożywocie ... niestety, nie przebywał za kratami dłużej niż trzy tygodnie, kiedy zorganizował i przeprowadził udany atak na pracowników więzienia.

**Maksym**, który zorganizował i przeprowadził rewolucję w prowincjach bałtyckich, jest **Żydem** o nadzwyczajnych zdolnościach. Jesienią ubiegłego [1905] roku przyjechał tutaj by zbierać pieniądze na kontynuację kampanii rewolucyjnej ale z jakiegoś powodu zniknął i nikt nie wie, co z nim się stało.

**Gerszunin**, najbardziej pomysłowy przywódca terrorystów, który został skazany na dożywocie w kopalni srebra na mongolskiej granicy, niedawno uciekł w beczce wody i rzekomo ma być w San Francisco. On jest polskim Żydem, ma tylko 27 lat. Mógłbym wyliczać setki innych przywódców rewolucyjnych i każdy z nich jest **Żydem**. Gdziekolwiek czyta się o zabójstwie lub wybuchu bomby, gazeta pisze, że ten człowiek był **Żydem**. Najbardziej sensacyjne i dramatyczne wydarzenie po buntach, miało miejsce 27 października [1906], kiedy to w samym centrum Sankt Petersburga, przy wejściu do Katedry Kazańskiej, czterech **Żydów** zatrzymało wagon skarbowy i zabrali \$ 270,000. Podali pakiet z pieniędzmi jakiejś kobiecie, która natychmiast zniknęła i nigdy nie znaleziono jej śladu. W dniu 8 listopada tegoż roku, kilku **żydowskich** rewolucjonistów weszło do samochodu skarbowego w pobliżu Ragow w Polsce, zabrali 850,000 dolarów i zniknęli.

Każdy czyn tego rodzaju jest dokonywany przez **Żydów**; masakry, które wstrząsały wszechświatem, zdarzały się tak często, że wymyślili określenie - „pogrom” by je opisać, były organizowane i zarządzane przez rozdrażnione organa policji, w odwecie za zbrodnie popełniane przez żydowskich rewolucjonistów”. - W E Curtis, „*The Revolution in Russia*”, *The National Geographic Magazine*, t. 18, Nr 5, (maj 1907), s. 302-316, 313-314.

Radykalny syjonista **Winston Churchill** napisał, w obronie syjonizmu, i jako groźbę dla Gojów, którzy nie pozwalali syjonistom na ich wyczyny - „**Żydzi terroryści: Nie trzeba przesadzać o roli, jaką odegrali w tworzeniu bolszewizmu i w faktycznym wszczęciu rewolucji rosyjskiej ci międzynarodowi i w przeważającej części ateistyczni Żydzi. Z pewnością jest ona bardzo wielka; prawdopodobnie przewyższa wszystkie inne. Ponadto, główna inspiracja i siła pochodzi od żydowskich przywódców. A zatem Cziczerin, rodowity Rosjanin, jest gaszony przez swojego tytułowego podwładnego Litwinowa, a wpływu Rosjan jak Bucharina lub Lunacharskiego nie można porównywać z potęgą Trockiego lub Zinowiewa, dyktatora Czerwonej Cytadeli [Petersburga] lub Kraszina czy Radka - wszyscy Żydzi. W radzieckich instytucjach przewaga Żydów jest jeszcze bardziej zadziwiająca. A wybitną, jeśli nie rzeczywiście główną rolę w systemie terroryzmu stosowanego przez nadzwyczajne komisje do walki z Kontrrewolucją - przejęli Żydzi, a w niektórych istotnych sprawach - **Żydówki**. Taki sam zły rozgłos zdobyli Żydzi w krótkim okresie terroru, podczas którego rządził **Bela Kun** na Węgrzech. Ten sam fenomen miał miejsce w Niemczech [szczególnie w Bawarii], dopóki pozwalano na to szaleństwo żerowania na chwilowo skrajnie wyczerpanym narodzie niemieckim. Chociaż we wszystkich tych krajach jest wielu nie-Żydów, a każdy z nich dorównuje żydowskim rewolucjonistom, to rola jaką odegrali w stosunku do ich liczby w populacji jest zadziwiająca” - **Winston Churchill**, „*Zionism versus Bolshevism*”, *Illustrated Sunday Herald*, (8.02.1920), s. 5**

**Peter Michelmores** w biografii „*Einstein: Profile of the Man*” [Einstein: profil człowieka] pisał: „Ale był inny, bardziej zbrodniczy powód. 7 listopada [1919 roku] była druga rocznica rewolucji bolszewickiej w Rosji i agenci Komunistycznej Partii na całym świecie mieli w swoich rękach tajny manifest mówiący że był to dzień, gdy robotników powinno się zachęcać do obalania rządów,

egzekucji funkcjonariuszy publicznych, dokonywania ataków na koszary i ustanawiania dyktatury proletariatu. Ich głównym celem był Berlin. Amatorski rząd republikański byłych koszykarzy i kowali był w codziennym niebezpieczeństwie zaważenia się pod presją, zarówno ze skrajnej lewicy, jak i skrajnej prawicy” - **P. Michelmores**, *Einstein: Profile of the Man*, Dodd, Mead, New York, (1962), s. 3.

Więc dlaczego Żydzi tak wyraźnie figurują wśród politycznych zabójców? - Wyjaśnienia dostarczają nam Protokoły, tak samo ważne dziś, jak to było w 1905 roku:

„Nasz rząd, zgodnie z linią pokojowego podboju, ma prawo zastąpienia okropności wojny mniej zauważalnymi i skuteczniejszymi egzekucjami, ponieważ są one niezbędne do utrzymania terroru który wywołuje ślepe uległość. Sprawiedliwa a bezwzględna surowość jest najwspanialszym czynnikiem władzy rządowej. Musimy stosować program przemocy i zakłamania, nie tylko ze względu na zysk, ale także jako obowiązek i przez wzgląd na zwycięstwo” - **Protokół I**

„W skrócie, reasumując nasz system ujarzmania gojowskich rządów Europy, pokażemy naszą potęgę jednemu z nich przez egzekucję i terroryzm, i gdyby istniała możliwość zbuntowania się ich wszystkich przeciwko nam, my odpowiemy im amerykańskimi, chińskimi czy japońskimi działaniami” -

#### **Protokół VII**

„Od nas emanuje wszechstronny terror. Ludzie wszystkich opinii i wszystkich doktryn są na naszych usługach: są to ludzie, którzy pragną przywrócenia monarchii, demagodzy, socjaliści, komuniści i inni utopiści. Musieliśmy wszystkich zatrudnić; każdy z nich podważa ostatnią pozostałość władzy, próbuje obalić cały istniejący porządek. Wszystkie rządy były torturowane tą procedurą; będą żebrać o pokój i dla świętego spokoju, będą gotowe na każde poświęcenie, ale nie damy im spokoju, dopóki otwarcie i z oddaniem nie uznają naszego międzynarodowego superrządu” -

#### **Protokół IX**

„Możemy obawiać się połączenia inteligentnej siły gojowskich władców ze ślepe siłą mas, ale podjęliśmy wszelkie środki przeciwko takiej możliwości. Pomiędzy tymi dwiema siłami postawiliśmy mur w formie wzajemnego terroru; dlatego ślepa siła ludu nadal będzie naszym wsparciem, a my sami będziemy działać jako jej przywódcy i, oczywiście, będziemy kierować ją dla naszych celów” -

#### **Protokół IX**

„Każda z tych impresji byłaby szkodliwa dla prestiżu nowej konstytucji. Jest dla nas konieczne, by już od pierwszej chwili jej proklamacji, kiedy ludzie są wciąż oszołomieni dokonaną rewolucją, i są w stanie strachu i zaskoczenia, powinni sobie uświadomić, że jesteśmy na tyle silni, i tak niewrażliwi, tak potężni, że w żadnym wypadku nie będziemy na nich zwracać uwagi, a nie tylko będziemy ignorować ich opinie i żądania, ale będziemy gotowi i zdolni do tłumienia w każdym momencie lub miejscu każdej oznaki sprzeciwu z niepodważalnym autorytetem. Będziemy chcieli, aby ludzie zdali sobie sprawę że przejęliśmy na raz wszystko co chcieliśmy, i że w żadnym przypadku nie będziemy z nimi dzielić władzy. Wtedy zamkną oczy na wszystko ze strachu i będą czekać na dalszy rozwój sytuacji.

Goje są jak stado baranów - my jesteśmy wilkami.

Wiecie co się stanie z baranami kiedy do owczarni dostanie się wilk?

Oni również zamkną oczy na wszystko, gdyż przyrzekniemy przywrócić im wszystkie swobody, kiedy wrogowie pokoju poddadzą się i wszystkie strony będą spacyfikowane.

Czy konieczne jest byśmy powiedzieli jak długo będą musieli czekać na przywrócenie im swobód?

Dlaczego opracowaliśmy i inspirowaliśmy te zasady dla Gojów bez dania im szansy na zbadanie jej duchowego znaczenia jeśli nie w celu osiągnięcia w określony sposób tego, co jest nieosiągalne dla naszej rozproszonej rasy prostą drogą?” - **Protokół XI.**

Na podstawie: *The Jews Are Doing to America What They Did to Russia:*

<http://jewishracism.blogspot.com/2011/01/jews-are-doing-to-america-what-they-did.html>

Christopher Jon Bjerknes - [12.11.2011, tłumaczenie/ skrót Ola Gordon]

Za: <http://stopsyjonizmowi.wordpress.com>

## **MROK NOCY WALPURGII GĘSTNIEJE NAD ŚWIATEM**

4 Grudzień 2011 [Tłum. z jęz. ros. RX]

Źródło: [www.3rm.info/11173-tma-valpurgievoj-nochi-sgushhaetsya-nad-mirom.html](http://www.3rm.info/11173-tma-valpurgievoj-nochi-sgushhaetsya-nad-mirom.html)

**Komentarz: Redakcja zdając sobie sprawę z upływu czasu od momentu pierwotnej publikacji tego artykułu i pewnych zdezaktualizowanych elementów informacyjnych zawartych w tekście artykułu zdecydowała się jednak na jego publikację ze względu na**

*interesujące, zdaniem redakcji, spojrzenie autora na lawinę coraz groźniejszych wydarzeń, które przywodzą wielu myślącym ludziom skojarzenia z czymś dotąd niebywałym w historii ludzkości na taką skalę. Widzimy, że rzeczywiście MROK nad światem gęstnieje a sprawiedliwi, niewinni, mężni i prawdomówni są po prostu zabijani. W stylu żydowskich produkcji Hollywoodzkich lub gier komputerowych. Zbrodnia jest już normą. Niestety.*

*Redakcja powodowała się także przy podejmowaniu decyzji o publikacji niniejszego artykułu pragnieniem przypomnienia tragedii Pułkownika Kaddafiego i jego narodu. Może jest niewielu którzy zachowują pamięć o Nim, ale redakcja należy do tych niewielu pamiętających go jako Prawdziwego Człowieka.*

*Intencją redakcji było także przypomnienie faktu zinfiltrowania Kościoła Katolickiego przez mroczne siły żydomasonerii. Artykuł wart jest przeczytania i głębszej refleksji.*

#### **Redakcja SS**

**Idzie, kroczy po świecie Noc Walpurgii. W tę noc z 30 kwietnia na 1 maja sataniści niższej rangi zbierają się na różnych „lysych górach” na swoje sabaty. Diaboliści zarzynają koty i psy, czasami swoich rówieśników. Spryskują się krwią nietoperzy zblazowani i znudzeni życiem bankierzy a gwiazdki popkultury oddają się grupowym orgiom seksualnym.**

**Ale sataniści ze szczytów władzy organizują przedstawienia na poziomie światowym. Ich estradą jest cała kula ziemską. „Światowa elita” w znacznej mierze składająca się z okultystów, często popełnia swoje zbrodnie w harmonii z okultystycznymi datami.**

#### **Morduje z humorem. Raduje się na kościach przeciwników.**

Żyjemy w świecie w którym drobni sataniści już nic nie znaczą, są tylko przygrywką do szatańskich działań. W naszych czasach już nie „lyse góry” są główną sceną sabatów. Diabelskie spektakle dawno już przełamały granice leśnych polan i teatralnej scenerii.

Zaskoczeni widzowie, długo podziwiający różnego rodzaju „Demony” i „Fausty”, w końcu zdali sobie sprawę z tego, że w salach widowiskowych tak naprawdę króluje czarna magia, która zaczęła przenikać do foyer i bufetów, gdzie tylko brakowało zakąsek. A zamiast ciepłych powitań szatniarzy zaczął lodowato uśmiechać się Mefistofeles.

Zadziwiająco bogata w wydarzenia była tegoroczna Noc Walpurgii. Ilość wydarzeń mogłaby wystarczyć na kilka tygodni. Prawdziwe sabaty koniecznie wymagają rytualnych mordów.

A tym bardziej, że szatanowi szczególnie miłe są mordy popełniane na dzieciach.

Minionej Nocy Walpurgii zamordowano troje wnucząt Pułkownika Kaddafiego i jego syna. Od minionych mordów „rasowo bezwartościowych ludzi” dokonywanych przez międzynarodową socjalistyczną i represji na „członkach rodzin wrogów ludu” doszliśmy do mordów na wnukach „dyktatora-wyrzutka”.



Już pisałem, że „nowi amerykańscy i europejscy barbarzyńcy” znowu ciskają swoje „Tomahawki” na spokojnych i cywilizowanych ludzi. Polują na skalp uwielbianego - przez jego naród - pułkownika Kaddafiego. Brutale - znowu próbują zniszczyć jego rodzinę, nienasyciwszy się jeszcze krwią zabitej amerykańską bombą w 1986 roku czteroletniej córki Kaddafiego. Mieszkańcy północnej Afryki już dawno stali się bardziej cywilizowani i ludzcy niż „elity” Zachodu głoszące, że najważniejszym elementem polityki wewnętrznej i zewnętrznej - jest obrona „praw” sodomitów, powszechne wprowadzenie samobójstw-eutanazji i legalizacja handlu narkotykami w całym świecie.

**Niestety, słowa o rodzinie pułkownika okazały się prorocze.**

**Zachodni system - znowu zamordował członków jego rodziny. Znowu rozlano niewinną krew w Noc Walpurgii.**

#### **Krwawa ofiara została spełniona.**

Czy i druga część artykułu spełni się?

„Upadek suwerennej Libii to nowy ruch apostazji, jeszcze jeden krok ku budowie trzeciej świątyni na Ziemi Świętej do której, według prawosławnej tradycji, powinien wejść Antychryst. Wysadzając w powietrze Wschód, sztucznie prowokując wszystkie nowe, terrorystyczne rebelie i „kijowskie majdany” - oligarchia światowa rozpala tam światową wojnę.



Zamachy terrorystyczne czy raketowe ostrzały, „przypadkowo” wywołaną wojną według planu reżyserów i scenarzystów, zburzą meczet Al-Aksa i zbudowanie trzeciej świątyni stanie się w pełni możliwe. Specjalny Instytut Świątynny już przygotował naczynia liturgiczne do użytku w świątyni. Sprytnie utworzone przez „inżynierów społecznych” z angielskich specsłużb, radykalne ruchy [nadając im nazwę islamskie] ruszą na wojnę z Rosją, Chinami i Indiami”.

Ale morderstwo popełnione na niewinnych powinno być zadośćuczynione krwią „winnych”.

A więc łajdactwa należy zagłuszyć nowym szumem informacyjnym. W przeciwnym wypadku, odmóżdżona telemaglem telewizyjna może obudzić się i stawić opór. 1-go maja [2011] wydano oświadczenie o zabiciu bin-Ladena. Chwalebne amerykańskie „elity” wyznaczyły go do roli winnego za zamachy terrorystyczne z 11-go września, chociaż poziom tych aktów terrorystycznych to nie poziom operetkowych zbrodni z afgańskich plemion koczowniczych ale jest to poziom najbardziej wyrafinowanych operacji sił specjalnych.

A już trzy dni po zamachach FBI, wcześniej zapewniająca, że przebadana 1000 wersji wydarzeń, radośnie ogłosiła całemu światu, że winnym jest właśnie bin-Laden, knujący światowy spisek w jaskiniach Tora-Bora w Afganistanie. I chwyciło...

### **Arcy-super-hiper-ekstra-terrorysta bin-Laden „CIA”**

Dzięki „złoczyńcy”, który pojawiał się w wyborczych spotach razem z młodszym Bush'em.

Specsłużby USA i Pentagonu wielokrotnie zwiększały swoje budżety - kosztem budżetu państwowego. A upiór „światowego terroryzmu” także stał się świetnym powodem zabicia przez Amerykanów ponad miliona Irakijczyków i Afgańczyków i grabieży bogactw tych krajów przy pomocy wojsk NATO. I znowu sabat przeciągnął się. Bin-Laden wydaje się być martwy. Teleklip z nim przewyższył oglądalnością prez. Obamę. A jak bardzo obwiniała zachodnia prasa ZSRR za zabójstwo Bandery, całkowicie prawdziwego terrorysty.

„Obrońcy praw” - sorosnicy zapychali nam uszy tym, że człowieka można karać jedynie na podstawie wyroku sądowego. I oto najbardziej demokratyczne w świecie służby specjalne „załatwiły” człowieka, któremu nikt nie dowiódł winy i to „załatwiły” na terytorium obcego państwa - Pakistanu. Nazywając go bin Ladenem, którego nikt nie widział po zabójstwie - czy to naprawdę ten bin Laden z filmów pokazywanych bardzo często. I cała „demokratyczna światowa prasa” przyklaskiwała temu wydarzeniu.

Zresztą Noc Walpurgii to czas biesów, czas diabła, ojca kłamstwa. Jest całkiem pewne, że zabity został nie bin-Laden. Zbyt szybko Amerykanie pozbyli się trupa topiąc go następnego dnia w Morzu Arabskim. Jest całkiem możliwe, że prawdziwy bin-Laden, stary druh niezapomnianego Brzezińskiego, w tym samym czasie „pije korzenne koktajle”, pije i czeka na informacje telewizyjne z uśmiechem obserwując swój „pogrzeb”. Ale to, co jest najważniejsze, jest to, że ani jeden satanistyczny sabat nie odbywa się bez niegodnego duchownego. Diabłu są jeszcze bardziej mili od krwawych ofiar, renegaci „chrześcijańscy” niszczą Wiarę Chrystusową od środka. Bardziej mili niż tajlandzka rozpusta i afgańskie narkotyki. Niż sodomskie filmy emitowane w te dni na kanałach telewizji światowej, niż pełne cierpienia zgony ludzi od radioaktywnych „fukuszim”.

W tę Noc Walpurgii było dokonane swego rodzaju wezwanie cienia zmarłego papieża Karola Wojtyły w celu jego „uświęcenia”. Na cześć tego wydarzenia w centrum Rzymu - z jakiegoś powodu - otwarto wiele katolickich kościołów dla umożliwienia nocnych „nabożeństw”... Wydaje się, że nigdy nocami katolicy nie „obchodzili” beatyfikacji swoich świętych. Tym bardziej w Noc Walpurgii.

Nawet sami tradycyjni katolicy uważają papieża Jana Pawła II za apostatę i liberastę.

To on modlił się z żydami i poganami, nie przeszkadzał unickim pogromom 600 prawosławnych świątyń na Ukrainie, to on swoimi przedstawieniami-wieczami zapełniał stadiony i napełniał pustką katolickie kościoły Europy. Z krótkim ale treściwym oświadczeniem wystąpiła oderwana od Watykanu grupa ukraińskich unitów, szeroko znana w Galicji pod nazwą „Podgorieckije władyki”, która stwierdziła:

**1** - Beatyfikacja zmarłego papieża Jana Pawła II jest nieważna i bezprawna.

**2** - Zmarły papież Jan Paweł II zgodnie z „Listem do Galatów” [1, 8-9] sam siebie wyłączył z Kościoła Chrystusowego z powodu swoich apostackich poczynań w Asyżu, którymi otworzył Kościół na ducha Antychrysta.

**3** - Papież Benedykt XVI poprzez beatyfikację ducha Asyżu, ducha Antychrysta, także sam siebie wyłączył z Kościoła Chrystusowego



**Wszechżydo-masońskie spędowno w Asyżu, zanoszące modlitwy o pokój, który nam właśnie rozkwita kwieciami eksplozji, drutów kolczastych i elektronicznego konclagru**

„Jan Paweł II był wielkim kaznodzieją nowego kościoła i niszczycielem Kościoła Katolickiego. Jak możemy nazywać go „błogosławionym”, przecież jest to ostatni krok przed kanonizacją?” - powiedział dla agencji IA Rossijskiego Impierskiego Sojuza tradycyjny katolik mieszkający w Londynie, katolicki biskup Bractwa Kapłańskiego Św. Piusa X, Richard Williamson, komentując beatyfikację papieża Jana Pawła II (Wojtyły):

„Jan Paweł II nie będzie katolickim błogosławionym poprzez katolicką beatyfikację w Kościele Katolickim, on będzie nowym błogosławionym poprzez nową beatyfikację w nowym kościele” - powiedział prałat.

**Czy nie można było wybrać innego dnia, innej nocy? Czy to tak przypadkowo świętowanie „beatyfikacji” Karola Wojtyły zaczęło się akurat przed Nocą Walpurgii, w sobotni wieczór [1 maja] w Rzymie „całonocnym czuwaniem”, na terytorium... antycznego Wielkiego Cyрку Colosseum (Cirrus Maximus)...**

**Światowy spektakl okultystyczny udał się wyśmienicie.**

**MROK NOCY WALPURGII GĘSTNIEJE NAD ZIEMIĄ...**

Za: <http://stopsyjonizmowi.wordpress.com/2011/12/04/mrok-nocy-walpurгии-gestnieje-nad-swiatem/>

## **CZY MASONERIA WYGRAŁA JUŻ WALKĘ Z KOŚCIOŁEM?**

### **CZEŚĆ I**

Od dwustu dwudziestu sześciu lat Rzymski Kościół Katolicki uznawał przynależność do Bractwa masońskiego za zło tak przerażające, że jedynie sam Papież (lub Stolica Apostolska) władni byli odpuścić winy osobom, które dopuściły się tej poważnej obrazy Majestatu Boskiego. Wyjątkiem był jedynie grzesznik w obliczu śmierci wyznający swą winę. Mógł go rozgrzeszyć każdy spowiednik. Przez ponad dwa stulecia powszechnie znano ów surowy a doceniający wagę zagrożenia osąd papieski wobec tajnej sekty o zasięgu ogólnoswiatowym.

Dla Kościoła stał on się prawem już w dwadzieścia jeden lat po powstaniu Bractwa. Zmieniono je, ku zdumieniu wielu, w 1964 r., kiedy to, podczas Drugiego Soboru Watykańskiego, Papież Paweł VI przekazał biskupom - a poprzez nich, poszczególnym spowiednikom - prawo odpuszczenia winy grzesznikom, którzy wyznają na spowiedzi swą przynależność do wolnomularstwa, lub podobnych

mu tajnych stowarzyszeń. Następnie w 1983 r., zmieniono Prawo Kanoniczne w ten sposób, że usunięto zeń słowo „wolnomularstwo”, oraz fragment mówiący o spiskach przeciw „legalnej władzy państwowej”. Usunięte zostało również słowo „ekskomunika”, stosowane wcześniej w odniesieniu do tych którzy związani byli członkostwem z tajnym „Cechem”. Słów „cech rzemieślniczy”, „korporacja” i „łóża” używają powszechnie masoni w odniesieniu do swego kultu. Mimo iż Kościół formalnie w dalszym ciągu podkreśla, że przynależność do Bractwa masońskiego nie daje się pogodzić z wyznawaniem religii katolickiej, to dokonane zmiany uznać należy za zasadnicze. A dokonały się one, o dziwo, nie wewnątrz międzynarodowego tajnego stowarzyszenia a wewnątrz Kościoła katolickiego. Tym sposobem zło moralne, któremu przez ponad dwa stulecia dawało odpór wielu Papieży, szerzy się dziś nieokielznane. Wielu katolickich mężczyzn, zachęcanych przez niektórych biskupów, a nawet Kardynałów z Watykanu, bądź tłumnie wstępuje w szeregi masonerii, bądź też nawiązuje bliskie stosunki innego rodzaju z wolnomularstwem.

W jaki sposób dokonała się tak dramatyczna przemiana fundamentalnych przekonań Kościoła? Nastąpiła ona w wyniku przenikania masońskiej filozofii indyferentyzmu w szeregi katolickiego kleru na najwyższych szczeblach hierarchii. Odbiciem tej filozofii jest Dignitatis Humanae, „Deklaracja Wolności Religijnej” ogłoszona przez Drugi Sobór Watykański. Znakomitą ocenę roli, jaką w kształtowaniu się Dignitatis Humanae odegrał Ojciec John Courtney Murray, S.J. - uczestnik Drugiego Soboru Watykańskiego - znajdziemy w dokładnej monografii Ojca Briana W. Harrisona zatytułowanej: „John Courtney Murray: Wiarygodny Interpretator Dignitatis Humanae”. Tekst ten opublikowany został w dwu kolejnych numerach Living Tradition ze stycznia i marca 1990 r. (wydanych przez Ośrodek Badań Sedes Sapientiae, 00183 Rzym, Via Concordia. - Ojciec Harrison ukazuje tam w jaki sposób Ojciec Murray, znany amerykański radykał teologiczny, zdołał narzucić Ojcom Kościoła ‘swój’ punkt widzenia jakoby „zmienione okoliczności historyczne” świata zewnętrznego zmuszały nas do poddania wcześniejszych twierdzeń papieskich „ponownej ocenie i opracowaniu uwzględniającym sytuację w jakich powstawały oraz sformułowania tam zawarte”. Znaczący to, że prawda czasów dawnych podlegać powinna innym ocenom w sprawie czasów nam współczesnych. Sugestie tego rodzaju, pisze Ojciec Harrison, są „złowieszczą pokrewną historyzmowi i relatywizmowi”. Tekst Ojca Harrisona zwraca uwagę na takie sformułowania Ojca Murray jak „dynamizm adekwatny dla dwudziestego wieku” oraz „wzrost” cechujący tę epokę „osobistej i politycznej świadomości”. Emfaticzne uwypuklenie wzrostu, w sensie „zmiany”, jest zdaniem Ojca Harrisona wzorowaniem się na terminologii biologicznej. Można tu dodać: pogląd, że wieki późniejsze, są lepsze od wcześniejszych z powodu „wzrostu, rozwoju lub zmiany” jest odbiciem ewolucyjnego punktu widzenia i wiernym naśladownictwem myślenia innego znanego jezuickiego ewolucjonisty Teilharda de Chardin, który wierzył, że człowiek ewolucyjnie zmierza ku... „Kosmicznemu Chrystusowi”, kiedy to, w końcu, wszyscy staniemy się Bogiem. Pamiętać jednak trzeba, że de Chardin był członkiem owego zespołu naukowców, który odkrył światu „prawdę o Człowieku z Pekinu”. „Odkrycie” to okazało się później mistyfikacją. Nie można również zapominać, że wielu Jezuitów było - poczynając od lat trzydziestych bieżącego stulecia - gorącymi zwolennikami zbliżenia między masonerią i Kościołem. W związku z tym, uznać można, że poglądy Ojca Murray znaczą nie więcej niż to, że należy dziś zerwać z tradycją dawniejszych papieskich potępień masonerii z powodu „zmienionego historycznego kontekstu” świata. Taki to rodzaj myślenia legł u podstaw „nieoficjalnie” zmienionego stosunku Kościoła do masonerii w dniu dzisiejszym. Henry C. Clausen, Suwerenny Wielki Komandor Trzydziestego Trzeciego [ostatni i najwyższy stopień] Stopnia Masonerii Obrządku Szkockiego Jurysdykcji Południowej, w swojej książce zatytułowanej: Komentarze Clausena do [dzieła] Obyczajność i Dogmat, (1974) pisał:

*„...Wielu naszych przyjaciół, którzy są członkami społeczności [Kościół katolicki] odrzuca jako obce duchowi Ameryki pachnące Średniowieczem gromy potępienia kierowane przeciw naszemu Bractwu. Zdają sobie [oni] sprawę z tego jak bardzo wiele nas łączy [z tego] że akceptujemy ten sam standard amerykańskiej demokracji, uznają, że mamy pluralistyczny system utrwalony w nowej i trwałej formie stosunków między religią i rządem. Apelują [więc oni] do przywódców swojego Kościoła o zaprzestanie ataków skierowanych przeciw masonerii i przeciw obrzędowi masońskiemu. W rzeczy samej początek, przynajmniej, [zmiany] dostrzegamy w samym Watykanie. Trwają rozmowy na temat liberalizacji restrykcji zawartych w prawach kanonicznych. Mówi się, że od kiedy prawo kanoniczne zostało skodyfikowane w formie [kodeksu] Codex Juris Canonici, bulle i brewe papieskie stanowią jedynie zbiór opinii osobistych [papieży].”*

Jak już pisaliśmy wcześniej. Prawo Kanoniczne w części dotyczącej członkostwa w ruchu masonskim zostało faktycznie zmienione. W dalszej części swych wywodów. Wielki Komandor przypomina, że w 1969 roku, w Watykanie, Kardynał Johann Willebrands, Przewodniczący Sekretariatu d/s Jedności Chrześcijan udzielił audiencji członkom Zakonu De Molaya (Order of De Molay) z okazji pięćdziesiątej rocznicy założenia organizacji. Zakon jest afiliowany przy masonerii i wychowuje młodych mężczyzn na potencjalnych masonów. Jego Eminencja powitał gości, którzy znaleźli się tam, jak stwierdził, „na życzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych [Secretariat of State] USA”, i - we własnym już imieniu - wyraził „wdzięczność i zadowolenie [z faktu], że członkostwo w Zakonie łączy katolików, protestantów i żydów we współpracy dla dobra ludzkości”. Poważne wątpliwości co do zasadności owej „wdzięczności i zadowolenia” z działalności „dla dobra ludzkości” organizacji De Molaya, mogą pojawić się po przeczytaniu artykułu, opublikowanego 1 maja 1988 roku w dzienniku *Times Union* (wydawany w Albany, stan Nowy Jork). Dziennik podaje, że latem 1985 roku w szkole *Siena College* (który jest instytucją katolicką) „podczas sponsorowanego przez masonów spotkania młodzieży zwanego Konwencją Zakonu De Molaya, grupa sześciu chłopców z hrabstwa Queens - zdaniem oskarżyciela - porwała i uprowadziła 17-letniego chłopca, a następnie, po przywiązaniu ofiary do łóżka, zmuszała go do czynów lubieżnych, wykorzystując seksualnie. Akt oskarżenia zarzuca im przestępstwo seksualne pierwszego stopnia”. Dalej, z artykułu dowiadujemy się, że oskarżeni, wśród których znaleźli się opiekun i doradca grupy oraz brat ofiary - „przyznali się w końcu do winy”, gdy w czasie pertraktacji z obroną podczas rozprawy wstępnej. Prokurator Okręgowy *Sol Greenberg* zgodził się zredukować swe oskarżenia do „bezprawnego ograniczania wolności oraz dręczenia i szykanowania ofiary”. Gazeta dodaje, że zarówno *Greenberg*, jak i sędzia prowadzący rozprawę, *Joseph Harris* „są masonami”. Z tego samego artykułu możemy się również dowiedzieć, że biskup *Howard Hubbard*, Ordynariusz Rzymsko-katolickiej Diecezji Albany zgodził się przemawiać na jednym ze spotkań masonskich. W miejscowości *South Bend* [stan Indiana], w okresie Wielkiego Postu 1991 roku, katolicy wraz z księżmi oraz wybitnymi członkami ruchu *Rycerzy Kolumba* (*Knights of Columbus*, znani również jako *K of C*) spotykali się co tydzień na Postnych Śniadaniach i spotkaniach ekumenicznych z okolicznymi masonami. Zresztą *Rycerze Kolumba* w całych Stanach Zjednoczonych utrzymują ostatnio bliskie i regularne kontakty z lożami masonskimi. Szczególnie dziwnym wydaje się fakt, że owa zmiana w nastawieniu Kościoła i różnych organizacji katolickich do ruchu masonskiego następuje w okresie, gdy wiele kościołów protestanckich, a nawet sam brytyjski *Scotland Yard*, ostrzegają swych członków przed wchodzeniem w bliskie kontakty z masonami.

Tak radykalne zerwanie z przeszłością, gdy ponad dwóch-setletnia tradycja surowego osądu masonów ulega nagłej weryfikacji, domaga się dokładnej analizy. Czasy z całą pewnością ulegały również zmianie między rokiem 1738 i 1938, a jednak w całym tym okresie Kościół nieprzerwanie i całą stanowczością potępiał masonerię i wszelkie inne tajne stowarzyszenia o nastawieniu ateistycznym. I wbrew temu, co twierdzi Ojciec *John Courtney Murray*, masoneria dziś jest zasadniczo tym samym ruchem którym była przed powstaniem rządu Stanów Zjednoczonych - sami masoni i ich własne dokumenty świadczą o tym nader przekonująco. Dokładna analiza zmiany nastawienia Kościoła jest rzeczą nie tylko niezbędną ale i niesłychanie nagłą szczególnie w świetle tego, co - ku naszemu wielkiemu zdumieniu - oznajmił nam dwa lata temu Ojciec *Stefano Gobbi* z Mediolanu, założyciel Ruchu Księży Marianów [MMP]. Ruch MMP jest organizacją o zasięgu ogólnością, która obejmuje ludzi, tak duchownych, jak i świeckich, gotowych poświęcić swe życie Maryi Pannie. Ojciec *Gobbi* utrzymuje, że od 1972 r. otrzymuje „lokucje” od Najświętszej Maryi Panny. Dotyczą one kryzysu wiary i odstęstwa od wiary (apostazji) w ramach Kościoła katolickiego. Oba zjawiska uznać z kolei należy za złowróżbny zwiastun zbliżającego się pokarania świata. „Lokucją” nazywamy tu nadprzyrodzone przekazywanie wiadomości bądź to w formie „głosów” kierowanych do ucha odbiorcy bądź pojawiających się w jego wyobraźni, czy też bezpośrednio „przesyłanych” do jego intelektu. W swej książce z 1990 r., zatytułowanej „Księżom, ukochanym synom Naszej Pani”, Ojciec *Gobbi* napisał, że dnia 3 czerwca 1989 r., Błogosławiona Dziewica wyznała mu, że to właśnie międzynarodowe wolnomularstwo jest tą „Bestią podobną do pantery”, o której Święty *Jan* mówi w swej Apokalipsie [13:2], że wyszła z morza a jej moc, tron i władza pochodzą od szatana.

Wcześniej, 13 czerwca 1989 roku. Ojciec *Gobbi* napisał: „...bestia z dwoma rogami podobnymi do rogów baranka oznacza, że wolnomularstwo przeniknęło do wnętrza Kościoła, przybrało postać

„masonerii eklezjastycznej”, a jego infiltracja dotyczy w szczególności członków hierarchii. Ową infiltrację sięgającą samego serca Kościoła przepowiedziałam już w Fatimie gdy oznajmiłam, że szatan zdolny jest wstąpić na same szczyty Kościoła... O ile zadaniem masonerii jest wieść dusze na potępienie, nakłaniając je do wielbienia fałszywych bożków, to zadaniem eklezjastycznej masonerii - jest zniszczyć Chrystusa i jego Kościół, poprzez wzniesienie nowego cielca, to jest, fałszywego Chrystusa i fałszywego Kościoła”. Owe diaboliczne zadanie masonerii w świecie nie powinno nas zbytnio dziwić. Przez wiele lat, papieństwo wielokrotnie proroczo zapowiadało niebezpieczeństwo jakie ze strony masonerii i pokrewnych stowarzyszeń zagrażało nie tylko samemu Kościołowi, ale wszelkiej społeczności.

W języku angielskim masoni często posługują się słowem „CRAFT” mówiąc o swojej organizacji. To prawda, że słowo to może oznaczać rzemiosło i cech rzemieślniczy, ale może być również rozumiane tak, że sama nazwa stanie się ostrzeżeniem przed współuczestnictwem w skrytych działaniach tej sekty. Według słownika „Random House Collegiate Dictionary”, wyraz „CRAFT sugeruje działania skryte i podstępne, by posługując się oszustwem i szalbierstwem osiągnąć własne cele”. Po polsku, oznaczałby ten wyraz również „kunszt, chytrych i przebiegłość”. Chociaż wszystkie encykliki i pokrewne im dokumenty papieskie dotyczące zakłóceń porządku pomiędzy Kościołem a Państwem unikały posługiwania się terminem „wolnomularstwo”, niemniej jednak wszystkie, niemalże bez wyjątku, przez wiele dziesięcioleci z uporem ostrzegały przed fałszem i dwulicowością działań wszelkich tajnych stowarzyszeń wymieniając czasem z nazwy nieodrodne potomstwo masonerii - karbonariuszy. Często dokumenty te wymieniały „wrogów”, „nieprzyjaciół” lub mówiły o „skrytej wojnie” wypowiedzianej Jezusowi Chrystusowi i Jego Kościołowi oraz idei Państwa przez „ludzi w ukryciu”, którzy szerzyli indyferentyzm i kult racjonalizmu, oraz propagowali stare herezje, ateizm, libertynizm, rozwiąłość i brak poszanowania prawa a wreszcie poprzez rewolucje dążyli do obalenia Kościoła i Państwa. Jest to dokładny opis celów ku jakim zmierza potencjalnie całe wolnomularstwo a także organizacje stowarzyszone lub współpracujące z masonami. W 1829 r. Papież Pius VIII w swej Encyklice Traditi Humilitate, odniósł się do Wolnomularstwa i innych tajnych sekt słowami, którymi Papież Leon Wielki określił manichejczyków w piątym wieku. Powiedział o masonach:

„Prawem ich - nieprawda; ich Bogiem - szatan; a obrzędem - bezecność.” Szesnastego marca 1751 r. Papież Benedykt XIV ogłosił swą Konstytucję Providas, w której potępił wolnomularstwo: 1) za tajność; 2) za przysięgę, którą zobowiązani są składać; 3) za szerzenie indyferentyzmu [pogląd według którego nieważne są różnice w co kto wierzy]; 4) za pozostawanie w opozycji względem Kościoła i Państwa; oraz 5) za niemoralność. Po dzień dzisiejszy ani jedna z tych pięciu cech przypisanych masonerii nie uległa ani na jotę zmianie. A mimo to liczący sobie dwa tysiące lat Kościół Rzymsko-katolicki sprawia wrażenie, jakby to on dziś właśnie zmienił swe - wieki obowiązujące - poglądy na temat międzynarodowego tajnego Bractwa masonów. Wrażenie takie bierze się stąd, że Kościół zdaje się wchłaniać dziś w siebie i łagodzić spór z elementami, które gorączkowo dążą do zbeszczeszczenia Mistycznego Ciała Chrystusowego filozofią starych misterii, nierozdzielnie związanych z filozofią wolnomularstwa.

CDN

Za: <http://fides-et-ratio.pl/index.php/2012/02/czy-masoneria-wygrala-juz-walke-z-kosciolem-2/>